Rok II. Nr. 312 (398) Piątek 9 grudnia 1932 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4, Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228, Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad ministracja nie zwraca, zadarzonej co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., kwartalny 12 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr., Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr, W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej, Zagranicznie 50 proc. drożej, Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej, Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z leniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Szkic pewnej tezy

„Trzon środkowo-wschodniej Europy tworzą dziś cztery państwa, którym rok 1918 dał w różnej formie zbliżony schemat ustrojowy: republikę konstytucyjno-parlamentarną. Jedno tylko z tych państw utrzymało dawną monarchję, zresztą w formie, która dla wszystkich jest tymczasową, dla wielu szczątkową: Węgry. Poza pewnemi różnicami schematy ustrojowe tych czterech państw Niemiec, Polski, Czechosłowacji, Węgier, rok 1918 skierował na tory republikańsko - parlamentarne o bardzo szerokiem prawie wyborczem".

Tak brzmiałby wykład przepisu geografji politycznej. Tak brzmiałby wniosek, czerpany z wydania konstytucyj europejskich Mirkin - Giecewicza, „Konstytucyj Państw Powojennych" prof. Makowskiego.

I byłby w grudniu 1932, najzupełniej mylny.

* * *

Socjaliści wszystkich krajów lubili mówić o „dyktaturze Bethlena". Gdy ten odszedł stała się dla wszystkich jasną ich pomyłka: w tem, co powstało z krajów korony św. Stefana, rządzi regent, który objął władzę bez dynastji i wbrew dynastji, niemniej monarchję utrzymał. W ciągu lat 14 nie przerwał ani na moment iście marynarskiego milczenia. Nikt dziś nie powie, czem w historji Węgier będzie admirał Mikołaj Horthy de Nagybanya: — Waszyngtonem — Monckiem — Bonapartym?

O dwie godziny drogi od Budapesztu rozpoczyna się kraj, który formalnie jest republiką, ale z dożywotnim naczelnikiem państwa na czele. Amerykański dziennikarz (Amerykanie lubią statystyki) pisze o nim — bodaj słusznie, — że żaden z prezydentów republiki w obecnych czasach nie trwa tak długo na swem stanowisku, co Tomasz G. Massaryk. 90 proc. konstytucyj republikańskich, czeska w pierwszym rzędzie, robi z prezydenta człowieka do „celebrowania załatwiania pewnych czczych i uroczystych formalności. Prezydent Massaryk jest autorytetem, jest naczelnym sternikiem nawy państwowej. Jego wywiady, udzielane prasie zagranicznej, były parokrotnie dementowane, prostowane ex post przez Pragę. Ani na chwilę nie wyobrażało to podobnego w narodzie wrażenia, co „zagalopowane" oracje, czy wywiady Wilhelma II.

W pałacu, który jest żywym pomnikiem hohenzollernowskiego cesarstwa, rezyduje sędziwy prezydent republiki niemieckiej. Ma lat 85, na tym jednym człowieku opiera się słabnący porządek wielkiego państwa. Co powie, co postanowi? Kogo do władzy powoła? Jakie prawa podpisze? Poprzez te pytania codziennych artykułów wstępnych urasta ogrom tej władzy, tej dyktatury, jaką sprawuje feldmarszałek Hindenburg.

W Polsce dobiega kresu prezydentura prof. Ignacego Mościckiego, człowieka tak bardzo — popatrzmy wstecz! — right man on the right place. Obraduje sejm, rządzi rząd. Niemniej uwaga wszystkich nie skupia się ani na zamku, ani na ulicy Wiejskiej, ani na Pałacu Namiestnikowskim, a tylko na białym, w tle Łazienkowskiego parku, Belwederze. Prawnie jest to jeden z pałaców Rzeczy pospolitej, mógłby być tylko muzeum, jak Łazienki, jak Wawel. Faktycznie jest to centrum. Człowiek, który tu rezyduje, jest prawnie jednym z ministrów. Taktycznie wszystkiem.

* * *

W czterech państwach środkowo - wschodniej Europy wytworzyła się sytuacja nie oparta na żadnym paragrafie, z żadnym w sprzeczności nie stojąca, ale nieniemiej taka, że między życiem a ustrojem istnieją rozbieżności. Państwa te niejako wyszły z toru swych konstytucyjnych szlaków. Na te szlaki może wrócą, na te szlaki nie wrócą już może nigdy. To zagadnienia przyszłości. Tezą dnia dzisiejszego jest to, że w takiej Francji, Ameryce, Anglji konstytucja i życie pokrywają się ze sobą, gdy w Polsce, Niemczech, Czechosłowacji, Węgrzech samo życie, bieg rzeczy, inaczej zrządził. Ten bieg rzeczy wyraża się w roli czterech bardzo różnych, bardzo rożnych ludzi: Piłsudski, Hindenburg, Massaryjk, Horthy.

* * *

Marszałek nie byłby niczem więcej od takiego Paul Boncoura, przesiadującego na zmianę w Paryżu i Genewie i piastującego jednocześnie, z prawdziwie adwokackim talentem tekę ministra wojny i fotel delegata do Pałacu Pokoju nad Lemanem, a Hindenburg niczem innem od swego poprzednika Eberta, gdyby mówiono powiedzieć, że racją ich władzy jest takie lub inne powołanie ich przez suwerenny lud. Tak samo Massaryk i Horthy byliby blademi figurantami w pohabsburskich pałacach swych stolic. Ci ludzie są w swych państwach jedynymi posiadaczami władzy, którzy ją taktycznie czerpią nie z poza siebie, lecz z siebie. Było to tylko formalnością, że parlament węgierski powierzył takiemu Horthyemu urząd gubernatoris regui. Stał się on nim już wówczas, gdy żelazną ręką zdusił komunę Budapesztu. Sejm był tylko notarjuszem, ubierającym w pewną prawną część (tylko część) tych nadziei, wdzięczności, zaufania, z jakiemi srodze dotknięty naród witał każden postęp akcji zbrojnej pułków admirała-Regenta.

Tak samo, zupełnie tak samo, ma się rzecz gdzieindziej. Drogą do Hradczynu dla prezydenta Massaryka był Paryż, jego akcja procześka w czasie wojny. Nie uprawiał on obliczeń, jacy delegaci na Konferencję Pokoju są, i w jakim stopniu wtajemniczenia tudzież łoży, masoneri, nie zaniedbał żadnej wpływowej osobistości, czy wkoło niej kręcił się czy nie semicki sekretarz. Chodziło o wielką rzecz: wolność Czech. W miarę, jak postępowały obrady Konferencji pokojowej Polska, jak wiadomo, uzyskiwała coraz mniej. Czechy coraz więcej. W tych historycznych latach i dniach Tomasz Massaryk okazał wielki, szeroki, a nadewszystko praktyczny zmysł męża stanu. Ten umysł dał mu autorytet, autorytet władzy.

Marszałek Hindenburg. Odnósł wielkie zwycięstwo. Ten emerytowany jeszcze przed wojną generał był już po bitwie pod Tannenbergiem jednym z wodzów niemieckich. W 1918 roku żądano wydania go Entencie pod sąd. Za plecami frontu Liebknecht i Róża Luksemburg marzyli zapewne o zrywaniu mu epoletów i o „sądzie żołnierskich rad". Hindenburg umiał utrzymać żołnierza niemieckiego w karbach, umiał odprowadzić go do domu. W klęsce, w straszliwej dla Niemiec klęsce, był większym, niż w zwycięstwie. W Rosji w podobnej sytuacji generałowie wiali. Dziś żebrzą na Montmartre. W Niemczech, w listopadzie było bardzo źle. Niektórzy też wiali. Hindenburg stał na djametralnie przeciwnym biegunie. Hindenburg jest dziś w Berlinie, nie w Doorn.

W Polsce takim człowiekiem jest Józef Piłsudski. Uważamy za niemożliwe streścić tu jego roli, jego racji władzy. To były rzeczy wykonywane rzucieniem całego życia na ów stos z pieśni Legionów. Są to rzeczy, będące dziś częścią składową jednego z największych okresów Polskiej historji. Informować o nich naszego czytelnika może się wydać zbędne.

* * *

Powiedzieliśmy: w czterech krajach środkowo - wschodniej Europy bieg wypadków wyszedł niejako z ram pisanej, sparagrafowanej konstytucji. W każdem z nich znalazł się człowiek, który sam jeden skoncentrował władzę. Uchwały Sejmu, plebiscyty miały tu znaczenie momentów stwierdzających pewien fakt, a nie dopiero go tworzących. Były czemś takiem, jak namaszczenie króla przez biskupa, jak włożenie mu korony na głowę. Władzę, legitymację do władzy, czerpali ci wszyscy ludzie w sobie samych, w tem, co dokonali. Dlatego stoi ona poza, czy raczej ponad, władzą pisaną stowaną przez ludzi powołanych do niej w sposób, że tak powiemy, normalny.

Wydarzyło się to współcześnie w państwach czterech, w państwach, któ ych ramy ustrojowe konstruowano, czy dobudowywano na gruncie wydarzeń 1918 roku. I wszędzie z biegiem czasu wytworzyły się warunki, które stanowią jakby nowele do owych konstytucyj. Pozory są zachowane — odetchnie jurysta republikański, ale niemniej i Polska i Niemcy i Węgry i Czechy wyszły z zamiarów, wyszły, powiedzieliśmy, z toru swego ustroju. Monarchista powie: „są już na drodze do tej formy rządu, która posiada czynnik władzy stały, od narodu taktycznie nie pochodzący. Tym ustrojem jest monarchja. Od monarchji dzieli te państwa to tylko, że owym czynnikiem stałym są jednostki, nie dynastje. Brak pi ncipa dziedziczności. I brak konstytucyjnego sformułowania dokonanych faktów'

Nie wiemy. Nie wiemy, czy Hindenburg będzie generalnym namiestnikiem przedelni cesarstwa, nie wiemy, na jaki kie drogi posterują losy Polski. Prezydent Massaryk będzie zapewne czeskim królem Kodrusem, ostatnim nikoronowanym królem Czech, Jerzym z Podiebradu, po którym przyjdzie zwykły konstytucyjny celebrans. Przyszłość Węgier? Jest jednakże faktem, że życie następcy lo nawy tych państw na tle, po których nie myślano, że przyjdzie im jeszcze żeglować. Pojawiają się nawet tendencje utrwalenia tego stanu rzeczy: niemiecko-narodowi żądają, by sam Hindenburg desygnował swego następcę. Te formy ustrojowe nie znalazły dla siebie jeszcze nazwy, rachowały anachroniczne etykiety. Może do nich wrócą, może nie. Wszystko to nie stało się w jednym tylko kraju, nie jest fenomenem natury. Nam się zdaje, że jest wyrazem potrzeb życiowych tych państw.

K. Prusz.

Japonja grozi wystąpieniem z Ligi Narodów

GENEWA. PAT. — Sensacją dzisiejszego przedpołudnia była ostra deklaracja delegata japońskiego Matsuoki na nadzwyczajnem Zgromadzeniu Ligi Narodów w sprawie projektu rezolucji, przedstawionego wczoraj przez delegacje Czechosłowacji, Hiszpanji, Irlandji i Szwecji. Masuoka zażądał głosu w sprwaie formalnej i oświadczył, że z ubolewaniem przeczytał ten projekt rezolucji. Projekt zredagowany jest w sposób niezgodny z twierdzeniami raportu komisji Lyttona, jak również z zasadami Ligi Narodów i duchem, jaki przyświecą obradom Zgromadzenia. Muszę oświadczyć — dodał Matsuoka, że projekt ten został zredagowany w duchu oskarżycielskim, który uważam za pozbawiony podstaw. W interesie Ligi Narodów pragnę wezwać autorów projektu, by chcieli się wycofać. W przeciwnym razie mam prawo żądać od przewodniczącego, by poddał go pod głosowanie dla stwierdzenia powagi Zgromadzenia. Pragnę dodać, iż obawiam się, by dyskutowanie tego projektu rezolucji nie pociągnęło za sobą konsekwencyj, których być może autorzy projektu nie mieli zamiru sprowokować, lub których nie oczekiwali. Ostatnie słowa były wyraźną groźbą wystąpienia Japonji z Ligi Narodów, gdyby tego rodzaju rezolucja została uchwalona.

Delegat Polski o konflikcie mandżurskim

GENEWA. PAT. — W dyskusji nad konfliktem mandżurskim na nadzwyczajnem Zgromadzeniu Ligi zabrał dziś głos reprezentant Polski wiceministerstwa Szembek. Reprezentant Polski podkreślił przedewszystkiem wyjątkowy charakter konfliktu mandżurskiego. Gdy w grudniu ubiegłego roku Rada Ligi omawiała wysłanie komisji studjów — oświadczył minister — rząd polski poparł tę myśl niezależnie od względu na skomplikowany charakter problemu, lecz przedewszystkiem dlatego, że chodziło o konflikt, rozgrywający się w warunkach wyjątkowo trudnych w porównaniu z temi, któremi zazwyczaj Liga się zajmuje.

Wyrażając uznanie dla prac komisji Lyttona, minister Szembek przyponniał, że Polska żywi równą przyjaźń i szacunek dla obu naród ów, to też zdecydowana jest współpracować aktywnie w wysiłkach, zmierzających do przywrócenia normalnych stosunków na Dalekim Wschodzie. Delegat Polski podkreślił dalej, że decyzje, które powezmie Zgromadzenie, odbiją się poważnie na losach ludności 30-miljonowej. To też decyzje te powinny być powzięte po gruntownem i wszechstronnem przestudjowaniu problemu. Biorąc pod uwagę tę ogromną odpowiedzialność i zmierzając do praktycznego załatwienia sprawy musi Zgromadzenie przy stąpić obecnie do pierwszej fazy procedury, tj. do procedury koncyljacyjnej. Rząd polski ma nadzieję, że na tej drodze osiągnie się zadawalające załatwienie sprawy.

Niejasne stanowisko Niemiec

GENEWA. PAT. — W dn. 8 bm. przed południem reprezentanci Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji i Włoch postanowili zażądać od von Neuratha szybkiej i jasnej odpowiedzi, czy Niemcy na podstawie zaproponowanej onegdaj formuły gotowe są uczestniczyć w dalszych pracah konferencji rozbrojeniowej, dopóki bowiem stosunek Niemiec do konferencji nie jest jasny, trudno jest innym państwom ustosunkować się do projektu konwencji preliminarjnej, proponowanej przez Normana Davisa, a który ma zawierać różne redukcje jakościowe zbrojeń oraz ich kontrolę. Von Neurath oświadczył, że nie może dać definitywnej odpowiedzi i odpowiedział, że zażąda na popołudniowej naradzie pięciu dodatkowych wyjaśnień i precyzyjnych.

—o-O-o—

CO OZNACZA „RÓWNOŚĆ PRAW"?

GENEWA. PAT. Jak się dowiadujemy, von Neurath przedstawił w związku z zaproponowaną mu formułą dwa pytania:

1) Czy równość praw ma otrzymać w przyszłej konwencji praktyczne zastosowanie w każdej dziedzinie i czy w konwencji będzie ona punktem wyjścia dla przyszłych dyskusyj na konferencji rozbrojeniowej w odniesieniu do państw rozbrojonych.

2) Czy wyrażenie „system zapewniający bezpieczeństwo dla wszystkich krajów", zawiera w sobie także ten czynnik bezpieczeństwa jakiem jest wogóle — według opinji, wyrażonej przez Zgromadzenie Ligi, powszechne rozbrojenie. — Pan Boncour ze swej strony skierował do von Neratha pytanie, co Niemcy dokładnie rozumieją jako równość praw. Neurath obiecał udzielić wyjaśnień na jutrzejszem posiedzeniu.

NARADY FRANCUSKO-ANGIELSKIE

Zapłacić czy nie zapłacić raty grudniowej?

PARYŻ. PAT. — Podczas dzisiejszej konferencji Herriota z Mac Donaldem i Chamberlainem została wszechstronnie omówiona sprawa długów wojennych w szczególności zaś kwestja raty grudniowej. Rozważano wszystkie ewentualne korzyści i niedogodności oraz reperkusje wszelkich możliwych rozwiązań zagadnienia: odmowy spłaty, zapłaty bez zastrzeżeń, spłacenia sum na zablokowane konta bankowe, arbitraż itd. W toku konferencji nadszedł z Londynu do ambasady angielskiej tekst odpowiedzi Stanów Zjednoczonych na drugą notę Wielkiej Brytanji. Chamberlain odjechał do Londynu o godzinie 16.10, Mac Donald zaś wyjeżdża do Genewy o godzinie 19.50.

NOWA NOTA AMERYKAŃSKA

LONDYN. PAT. — Nowa nota amerykańska, która podtrzymuje żądanie dokonania pełnej zapłaty w dniu 15 grudnia i zapowiada zaproponowanie Kongresowi utworzenia specjalnej komisji dla rozpatrzenia zagadnienia długów, nie wywołała już w Londynie najmniejszego wrażenia. Nikt nie spodziewał się zmiany stanowiska Ameryki i kola gospodarcze oswoiły się ostatecznie z tem, że Wielka Brytanja dokona zapłaty w złocie. Faktycznie Bank Angielski poczynił szereg niezbędnych przygotowań i znaczna część złota została już załatwiona. Co do zapowiedzi Hoovera, że przedłoży Kongresowi wniosek w sprawie powołania do życia komisji, któraby rozpatrzyła kwestję długów, to zapowiedź ta nie wywołuje w Londynie żadnego zadowolenia. Przeciwnie, w kołach miarodajnych wyjaśniają, że tego rodzaju krok Hoovera mogłby tylko utrudnić przyszłą sytuację, albowiem związałby ręce Rooseveltowi.

Plan Roosewelta polega na tem, aby obecna zapłata została dokonana i żadne dlasze decyzje nie zapadły. Roosevelt, mając w ten sposób wolne ręce, zwróciłby się z własnym planem do przyszłego Kongresu, którego skład zapowiada możliwość okazania większego zrozumienia dla konieczności rewizji sprawy długów. W Londynie mają do Roosevelta więcej zaufania, aniżeli do Hoovera i dlatego ewentualne wystąpienie Hoovera z propozycją do obecnego Kongresu uważane byłoby jako utrudnienie sytuacji, a nie jej ułatwienie. W Londynie liczą jednak na to, że Kongres obecny podtrzyma swe nieprzejednane stanowisko, co otworzy wolne pole działania dla Roosevelta, na inicjatywie i energji którego rząd brytyjski opiera swe nadzieje.

SOLIDARNA WSPÓŁPRACA FRANCJI I ANGLJI

PARYŻ. PAT. — Dosłowny tekst komunikatu, wydanego przez ministerstwo spraw zagranicznych z rozmowach francusko - angielskich w ambasadzie Wielkiej Brytanji, jest następujący:

Oba rządy wyjaśniły sobie wzajemnie nastrój, panujący w społeczeństwach Wielkiej Brytanji i Francji. W toku gruntownej wymiany poglądów wzięto pod uwagę sytuację obu państw w stosunku do układów lozańskich i rozpatrzono trudności, powstałe w związku z ratą grudniową, płatną 15 grudnia. Zastrzegając sobie swobodę działania w tym względzie, oba rządy stwierdziły solidarną wolę obu krajów co do kontynuowania wysiłków w kierunku współpracy międzynarodowej w celu uzyskania przychylnych zarządzeń dla gospodarczej odbudowy świata.

Znów krwawe wypadki w Berlinie

BERLIN. PAT. — W czwartek wieczorem doszło w centrum dzielnicy zachodniej Berlina, na placu Wittembergskim, do ostrego starcia pomiędzy grupą demonstrujących komunistów a policją. W czasie zaburzeń padły strzały, które wybiły wielkie szyby wystawowe w domu towarowym Kadewe. Pozatem kamieniami wybito szyby w wielkich składach obuwia firm Salamander i Chasella. Zajścia zaczęły się od bójki pomiędzy demonstrującymi a patrolem policji, przyczem dwóch policjantów zostało rannych. Przybyłe na miejsce wypadku silne oddziały pogotowia alarmowego przystąpiły do rozpraszania tłumów przy pomocy pałek gumowych. Wobec stawiania w szeregu wypadkach oporu przez komunistów policja dała salwę na postrach. Nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń. 13 osób aresztowano. Podobne zaburzenia powtórzyły się na ulicy Poczdamskiej, gdzie tłum wnosił okrzyki przeciwko rządowi. Policja rozproszyła demonstrantów przy pomocy pałek gumowych.

ECHA STRASZNEJ KATASTROFY

BERLIN PAT. Akcja ratunkowa na miejscu katastrofy jaka wydarzyła się w zakładach chemicznych w Premnitz, prowadzona była przez cały ewartek. Razem zabitych jest 12 osób. Władzowej przyczyny katastrofy dotychczas nie wyjaśniono. Przypuszczają, że eksplozja mogła nastąpić również w aparatach z kwasami.

Skazanie generałów Primo de Rivery

MADRYT. PAT. — Dziś ogłoszony został wyrok na generałów, którzy brali udział w zamachu stanu, zorganizowanym przez Primo de Riverę. Gen. Martinez Anido został skazany na 24 lata przymusowego osiedlenia na wyspach Balearskich i pozbawienie praw cywilnych i politycznych.

Inni oskarżeni skazani zostali na przymusowe osiedlenie w różnych miejscowościach oraz zawieszeni w prawach cywilnych i politycznych i pozbawieni prawa do emerytury.

TELEGRAMY

ZWIĄZEK OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY

KATOWICE. PAT. D nia 8 bm. odbył się w Katowicach zjazd członków Związku Ociemniałych Żołnierzy z Wielkopolski Pomorza i Górnego Śląska. Przybyło 167 ociemniałych w towarzystwie 110 przewodników. Przybył na zjazd gen. Górecki oraz przedstawiciele naczelnych władz ze wszystkich stron ojczyzny. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym pochód ruszył ulicami miasta na plac Wolności. Na płycie mogiły Powstańca Śląskiego złożono wieńce, poczem udano się do sali Powstańców na uroczystą akademję. W końcu akademji gen. Górecki udekorował 30 zasłużonych ociemniałych krzyżami zasługi. Po obiedzie ociemniali odbyli się właściwe obrady zjazdu. Po przyjęciu sprawozdania z działalności zarządu dokonano wyboru nowych władz. Prezesem został wybrany inż. Perzyński.

AMNESTJA POLITYCZNA W NIEMCZECH

BERLIN. PAT. Minister sprawiedliwości Rzeszy przesłał komisji prawej Reichstagu rządowy projekt amnestji politycznej. Odnosi się on zasadniczo nie do przestępstw, lecz przewiduje zmiany w zasadniczych kar, a w poszczególnych tylko wypadkach przewiduje ułaskawienie. — Szereg przestępstw zostało z pod działania amnestji wyłączonych, a własnoręczne obrady oprócz przewidzianych we wniosku socjaldemokratów również zdradę główną i zbrodnie zagrażające dobru publicznemu.

ZEMDŁAŁ PODCZAS PRZEMÓWIENIA

BUKARESZT. PAT. Przemawiając w dniu 8 bm. z trybuny Senatu były premjer marszałek Averescu nagle zemdlał. Lekarze znajdujące się pośród członków Senatu udzielili mu pierwszej pomocy. Averescu chciał następnie mówić dalej, lecz zemdlał po raz drugi i został odwieziony do domu. Z powodu podeszłego wieku marszałka, który liczy lat 73, stan jego zdrowia budzi poważne zaniepokojenie.

GROŹNY POŻAR ELEKTROWNI

LONDYN. PAT. Wczoraj w nocy wybuchł groźny pożar w elektrowni obsługującej arsenał i port w Chatam. Dach elektrowni zawalił się. Cały arsenał pogrążony jest w ciemnościach. Storanie i koszary w Chatham zostały również uszkodzone.

MARCELLE ROME UTONĘŁA

PARYŻ. PAT. — Była artystka Komedji Francuskiej i artystka filmowa Marcelle Rome, która miała opinję scenę i film z powodu rozstroju nerwowego, zmyślony czujność pielęgniarek w lecznicy, gdzie była na kuracji, rzuciła się do Sekwany i utonęła.

Pierwsze zwycięstwo nad Szwedami

ŁÓDŹ. PAT. W czwartek szwedzka reprezentacja bokserska rozegrała w Łodzi trzeci zkolei mecz. Tym razem przeciwnikiem gości, występujących jako reprezentacja Stokholmu była reprezentacja Łodzi. Łódzka drużyna, niesmiernie liczna żądnymi zamiejscowymi bokserami odniosła pierwsze zwycięstwo nad Szwedami, bijąc ich 9:7. — Łódź miała znaczną przewagę w wagach lżejszych, a po wadze średniej prowadziła już 9:3. W wagach ciężkich reprezentanci Łodzi przegrali katastrofalnie.

Pozostałe poszczególnych walk:

W wadze muszej Pawlak zwyciężył na punkty Ljunga. Siły były mniejwięcej równe. Jedynie w drugiej rundzie Pawlak miał lekką przewagę.

W wadze koguciej sędziowie przyznali Andersssonowi zwycięstwo nad Leszczyńskim. Wynik ten krzywdzi Łodzianina, który był bezwarunkowo lepszy.

W wadze piórkowej Toborek wygrał bez walki z powodu zwdwagi Karlssona. W spotkaniu towarzyskiem wynik był remisowy. Orzeczenie to krzywdzi sklei Szweda.

W wadze lekkiej Banasiak zwyciężył Liquista przez techniczny nokaut w pierwszej rundzie.

W wadze półśredniej rozegrany został rewanżowy mecz Garncarek — Eklund, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym.

W średniej Chmielewski wypunktował Oestlinga. Chmielewski miał minimalną przewagę w dwóch ostatnich rundach i zwyciężył wysoko na punkty.

W wadze półciężkiej Soedelberg odniósł zwycięstwo nad Kęską przez nokaut w pierwszej rundzie.

W wadze ciężkiej Friessen zwyciężył Rosława przez nokaut w drugiej rundzie. Spotkanie miało dramatyczny przebieg. W pierwszej rundzie Rosław miał znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Przewagę łodzianina utrzymuje się również i w drugiej rundzie. W pewnej chwili Rosław odsłonił się niezręcznie. Wykorzystał to Szwed i jednem uderzeniem zdobył dwa punkty.

Sędziował w ringu Ermenstowicz, na punkty — Soberlung (Szwecja) i Landeck (Łódź).

SILVA RERUM

Dzień Pomorski (280) czuca garść ciekawych informacyj o twórczej pracy Polaków w Czechosłowacji.

W Czechosłowacji mieszkało około 150 tys. Polaków - obywateli czechosłowackich oraz około 70 tys. Polaków — obywateli polskich. Polacy mają szereg szkół.

Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji obejmuje: 1 gimnazjum, 10 szkół wydziałowych, 91 szkół ludowych, 2 szkoły gospodarstwa wiejskiego, 12 uzupełniających szkół przemysłowych, 7 ludowych szkół gospodarczych i 53 ochronki, z tego zasłużona Macierz Szkolna utrzymuje 1 gimnazjum, 11 szkół ludowych, 7 szkół wydziałowych, 2 szkoły gospodarstwa wiejskiego i 53 ochronki.

Ilość szkół, względnie duża, jest jednak niedostateczna w stosunku do potrzeb ludności polskiej. Bardzo dobrze się rozwija życie gospodarcze:

Pięknemi wynikami mogą się pochlebić polskie instytucje gospodarcze, powiększające stale swoje agendy. Rozbudowano Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców w Czechosłowacji, do którego należą wielkie spółdzielnie, liczące przeszło 18 tysięcy członków i 12 filij, których obrót w r. 1931 wyniósł blisko 49 miljonów koron czeskich. Skonsolidowano drugi wielki związek spółdzielczy, który w r. 1932 ukonstytuował się pod nazwą „Związek Spółdzielni Polskich" w Czeskim Cieszynie i skupia w 93 spółdzielniach przeszło 23 tysiące członków. Nc więc dziwnego, że Polacy w Czechosłowacji stawiani są za wzór wszystkim innym skupieniom polskim zagranicą, jako dobrze zorganizowane społeczeństwo spółdzielcze. Zadziwiający jest wzrost wszystkich innych polskich towarzystw, instytucyj i związków oświatowych, gospodarczych, społecznych i politycznych.

Ucisk, stosowany w Czechosłowacji względem Polaków, nietylko nie załamał się, ale przeciwnie, wyrobił odporność i zdolność do zgodnych zbiorowych wystąpień.

Pod wpływem 12-letniej wytężonej czechizacji, cała ludność polska poczuła się jedną wielką rodziną. Na ataki, skierowane przeciw polskości, lud polski odpowiedział nie papierowem słowem protestów, ale czynem. Żadna siła nie skłoni go do wyrzeczenia się polskości. Pozostanie on zawsze cząstką wielkiego Narodu Polskiego, od którego nie oddzielą go żadne kordony.

Jest to piękne zjawisko: braterska zgoda!... Oby ogarnęła ona cały naród polski!...

Gazeta Polska (340) porusza sprawę niedoli i bohaterstwa urzędników skarbowych:

Urzędnicy skarbowi, mili, których podpisy figurowały na nakazach płatniczych, przybrali formę ludzką i jeżdżą, patrzą, słuchają i zna ją coraz lepiej swoich, dawniej numerem będących, płatników.

„Służba" tych ludzi zmieniła się najzupełniej. Przyzwyczajony do roboty bezmyślnej w cieplej kancelarji nie potrzebował dawać dowodów ani wytrzymałości fizycznej, ani też jego moralne wartości nie były wystawiane na próbę.

Dziś, z biura wyciągnięty, nieodpowiednio ubrany (bo skąd takie biedaczysko ma mieć futro, śnegowce, bundy, barance) tłucze się po całym powiecie autobusami, kolejkami, wozami i wózkami zziębnięty i niewyspany by odwiedzić swych płatników; musi bowiem naocznie się przekonać, czy dany petent jest rzeczywiście niezdolnym do zapłacenia zaległości. Musi osądzić, dać swoją opinję i za to odpowiada.

Racja: życie zmusza urzędników do opuszczenia biura i zetknięcie się z rzeczywistością oko w oko. Niestety, jednak urzędnicy częściej wydają opinję, wcale nie oglądając płatnika i nie orjentując się w warunkach, w jakich on się znajduje.

Dawniej, jeśli odrabiał porządnie „kawałki", praca jego była łatwą do ocenienia i mógł być o swój los spokojny. Teraz żądają od niego mądrości wielkiej, znajomości ludzi, prawie jasnowidzenia. A jeśli się pomyli, jeśli go nabiorą — ryzykuje całą swoją egzystencją — posadą. Naprawdę wzruszającym jest widok tych ludzi, wyjętych z pod klosza i rzuconych bez przygotowania, na takie szamotanie się z samie niem, z cudzym losem i strachem odpowiedzialności. Bo odwagi trzeba, żeby umorzyć i odwagi, żeby nie umorzyć. Tu, może być pomówiony o miękkość, tam mogą się mścić za bezwzględność. Zemsta przybiera zwykle formę najłatwiejszą, a która przybrała zastraszające rozmiary, formę anonimu. Insynuuje się nieuczciwość urzędnika.

Urzędnik nasz, po obcięciu pensji, nie pali i nie pije, choć teraz wódka spadła w „klubie" o 5 gr. na kieliszku, musiał sam ze sobą zrobić układ z czego zrezygnuje, a na co sobie pozwoli i tak osiągnął równowagę swego maleńkiego budżetu, który jest zegarmistrzowską robotą, arcydziełem precyzji. Ale on poza posadą oczywiście nie ma nic, musi więc być naprawdę bohaterem, by ciągle ryzykować swoje nędzne życie.

Ciężka jest sytuacja urzędnika skarbowego, ale, czy w zarysowaniu jego losu nie jest nieco za dużo patosu?... Wyrazem „bohaterstwo" szafować nie wypada. **Lector.**

MECZ BOKSERSKI POLSKA — SZWECJA W POZNANIU

W dniu 4 b.m. odbyły się w Poznaniu zawody pięściarskie międzypaństwowe pomiędzy drużyną Szwecji i drużyną Polski. Na zdjęciu naszem widzimy obie drużyny na ringu przed stoczeniem walki. Na lewem skrzydle kierownik drużyny szwedzkiej Soederland, obok trener i sekundant drużyny polskiej Sztam, na skrzydle prawem prezes Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego por. Łapiński. W górnym rzędzie stoją zawodnicy szwedzcy, pomiędzy którymi widać sędziego ringowego p. Borcha (Niemcy), w dolnym siedzą zawodnicy polscy.

Daj skrzydła swym listom, korzystaj z poczty lotniczej!

Listy lotnicze nadawać można w Urz. Poczt. lub wrzucać go specjalnych skrzynek które pomieszczone są na dworcu kolejowym i na budynku B ci Jatkowskich. *Opłata za zwykły list lotniczy wynosi tylko 50 gr. — za kartę 35 gr.*

Placówka „osobliwego nabożeństwa"

Jednej z ubiegłych niedziel odbyła się dziwna uroczystość. W kościółku Wniebowzięcia N. M. P. na Miodowej w Warszawie, ponostającym w ręku OO. Bazyljanów odprawione zostało nabożeństwo żałobne, bodaj z kazaniem za duszę hetmana Ukrainy Mazepy. Celebrans, Prowincjał Bazyljanów oraz jego asysta wystąpili w czarnym kolorze.

Wobec tego faktu opinja naszego kraju nie może przejść obojętnie.

Zwrócić przedewszystkiem należy uwagę na to, że Iwan Mazepa był prawosławnym, i jakkolwiek został wyklęty z przyczyn politycznych, za zdradę cara Piotra Wielkiego, to jednak pochowano go w greckiej cerkwi klasztornej św. Jerzego w Galecu. Całe życie uważał się zawierne go syna prawosławnej cerkwi. Fundował cerkwie i klasztory, dopomógł do wydania „Czetji Minei" (książki cerkiewno-służbowej) itp. Trzeba przytem stwierdzić, że wyklęcia dokonali przedstawiciele hierarchji cerkiewnej i pochodzenia przeważnie Ukraińcy. Tyle z historji hetmana Mazepy. Sprawa jego niespodziewanie odżyła w związku z trzechsetną rocznicą urodzin Mazepy. Pewne koła ukraińskie zaczęły zabiegać u Synodu Autokefalnej cerkwi prawosławnej w Polsce, aby zdjęto klątwę z Mazepy. Synod jednak odmówił tłomacząc się, że nie leży w jego kompetencji zdjęcie klątwy, rzuconej przez inną cerkiew Autokefalną.

Gdy wieść ta doszła do kół ukraińskich które lansowały sprawę hetmana, przedstawiciele ich na znak protestu postanowili usunąć się z cerkiewno - społecznych organizacyj na terenie stolicy. Ich zdaniem względy moskalofilskiej polityki podyktowały takie stanowisko Synodu prawosławnego w Polsce, który chciał się odciąć od separatystycznych tendencyj pewnych kół ukraińskich, dążących do t. zw. samostijnej Ukrainy. Zdawałoby się, że na tem sprawa się skończy.

Tymczasem rzecz wzięła niespodziewany obrót, ponieważ kłopotami hołdowników i czcicieli prawosławnego Iwana Mazepy zajął się Prowincjał OO. Bazyljanów ks. Reszetyłło, który odprawił żałobne nabożeństwo i uświetnił je wspomnikami. Czyż wyklęcie prawosławnego przez jego cerkiew macierzystą jest jego poleceniem dla kościoła katolickiego?

Takie ujmowanie sprawy, na co wygląda w praktyce, jest w jaskrawej sprzeczności z prawem kanonicznem, które jakkolwiek zna liczne przywileje dla mnichów w sprawach zasadniczych nie dopuszcza tad nych kompromisów.

Pomijając już sprawę odprawiania nabożeństwa w czarnym kolorze w niedzielę, należy stwierdzić, że z punktu widzenia ścisłych przepisów prawa kanonicznego, niedopuszczalne jest odprawianie publicznych nabożeństw za schizmatyków, (modlić się prywatnie oczywiście można).

Jakież skutki pociąga za sobą krok ks. Reszetyłło? W aktualnej obecnie sprawie akcji reunjonistycznej wprowadza on czynnik zamętu; ludzie przestaną się orjentować w tem, czy istnieje jakaś różnica między prawosławiem a katolicyzmem, powiedzmy w t.z.w. obrządku greckim. Skoro za prawosławnych modli się w katolickich kościołach, po co się fatygować z przechodzeniem na unję? Przecież na jedno wychodzi.

Ba, co więcej: niejeden powie schizmatyk jest tak samo dobra jak katolicyzm: — będziemy więc świadkami mnożących się od-szczepieństw, których, jak wiemy, nie brak nawet wśród katolickich zakonników.

Skoro więc ze stanowiska zasady katolickiej i obowiązującego prawa kościelnego wszystko przemawiało przeciw odprawieniu nabożeństwa za Mazepę Iwana, integralnego schizmatyka, to jakież względy zdecydowały o postępku ks. Reszetyłło? Nie omylimy się, przypuszczając, że były to względy natury politycznej. Prowincjał Bazyljanów poszedł w tym wypadku na rękę nacjonalizmowi pewnych kół ukraińskich, walczących z moskiewską hierarchją w cerkwi.

Jest rzeczą ubolewania godną, że mury świątyni katolickiej stały się terenem tego rodzaju wystąpienia. Ks. Reszetylle znany niewątpliwie był fakt, o którym pisze prawosławne „Słowo" dosłownie: „Hetman Iwan Mazepa był wiernym synem cerkwi prawosławnej na Ukrainie i zmarł, nie zdradziwszy swej ojczystej wiary. Wykluczenie go z cerkwi nastąpiło z motywów politycznych".

W tych warunkach nabożeństwo za Mazepę staje się manifestacją polityczną o bardzo wyraźnej fizjognomji. Użycie dla niej powagi Kościoła jest nadużyciem.

Reasumując musimy stwierdzić, że posterunek unijny w Warszawie zamanifestował swą ideologję, niemającą nic wspólnego z celami Kościoła powszechnego. Posterunek ten kościelny niespodzianie przeistacza się w placówkę wojującego ukrainizmu. Miast podjąć walkę z prawosławiem na terenie ściśle religijnym, dogmatycznym, rozpoczęto akcję rywalizacji politycznej, która niema nic wspólnego z zadaniami Kościoła. *J. J. ski.*

Pies spowodował śmierć hr. Graviny

Przed paru tygodniami zmarł wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina.

Według oficjalnych wiadomości śmierć hr. Graviny nastąpiła po dokonanej operacji kiszki. Obecnie jednak wychodzą na jaw pewne szczegóły, które śmierć wysokiego komisarza w źgoła tragicznem przed stawiają świetle.

Hr. Gravina był wielkim przyjacielem zwierząt, szczególną zaś sympatją jego cieszyły się psy. W swoim majątku we Włoszech prowadził hodowlę psów lapońskich i często przyjaciół swoich obdarzał jakimś rasowym lapończykiem. Towarzyszył zaś wszędzie hr. Gravinie jego ulubieniec Collie szkocki pies, który niezmiernie do pana swego był przywiązany.

Po dokonanej operacji, kiedy lekarze orzekli, że hr. Gravina jest na drodze do wyzdrowienia, chory poprosił naczelnego lekarza szpitala, w którym przebywał, aby pozwolono mu sprowadzić do szpitala jego ulubionego psa. Lekarz wyraził zgodę i Collie'mu urządzono legowisko w kącie pokoju, w którym leżał hr. Gravina.

Collie nie wpuszczał nikogo do pokoju swego pana prócz lekarza, pielęgniarki oraz hrabiny Gravina, która zamieszkała w szpitalu i razem z pielęgniarką pilnowała swego chorego męża.

Gdy stan chorego na tyle już poprawił się, że mógł przyjmować odwiedzających, do szpitala przyszedł przyjaciel hr. Graviny, ks. Brausewetter. Collie zauważył księdza Brausewettera dopiero w tym momencie, kiedy nachylony nad łożem chorego, ściskał mu dłoń. Pies z tem większą zajedłością rzucił się na księdza i wpił mu się kłami w ramię. Wystraszony hr. Gravina zaczął wołać na psa i uniósłszy się na posłaniu, odciągnął rozwścieczone zwierzę od ks. Brausewettera.

Po tem zdenerwowaniu się i wysiłku w czasie, kiedy choremu nie wolno było jeszcze poruszać się, stało się, że chory dostał gorączki i pomimo usilnych zabiegów lekarzy, po dwóch dniach zmarł.

Jak mówią, aż do przesady wierny pies zabity został we Włoszech z polecenia wdowy po hr. Gravinie.

NA GWIAZDKĘ!

Zakrzewska Helena. — „Pojednanie". Opowieść o niedźwiedziu tatrzańskim z rycinami Leli Pawlikowskiej w barwnej oprawie, str. 228. Zł. 6, w oprawie 7,50. Wyd. Dom Książki Polskiej.

Znana i ceniona autorka „Dzieci Lwowa" „Białych róż" i wielu innych powieści wystąpiła tym razem z przepyszną powieścią tatrzańską, którą młodzież i dorośli, a zwłaszcza miłośnicy gór przyjmą entuzjastycznie.

„Pojednanie" jest to opowieść o wieloletniej walce pierwotnego człowieka, jakim jest stary góral - myśliwiec zapalony Wojtek Ma teja z przyrodą, z niedźwiedziem, tatrzańskim, z Misiem Mocarnym, która po wielu zmaganiach kończy się pojednaniem dzięki małej wnusi górala, ukochanej jego Hanci.

Znakomite ilustracje i piękna okładka Leli Pawlikowskiej składają się harmonijnie na całość tej, pod każdym względem pięknej książki.

J. I. Kraszewski. Sceny Sejmowe. Wyd. M. Arcta, Warszawa, 1933, str. 111.

Za temat powieści wziął Kraszewski jeden z najtragiczniejszych momentów w naszej historji. — Sejm Grodzieński, wraz ze zmaganiem się nieszczęsnej garstki patrjotów z przemocą rosyjską. Szczególnie jednak wstrząsające, wypadły zbrodnicze machinacje popleczników moskiewskich, jak również świetnie odmalowana jest długa galerja ich typów.

—=o-O-o=—

Sztuka wydawania pieniędzy

Można, a nawet może i trzeba zarzucić powyższemu tytułowi, że rzeczą stokroć ważniejszą jest sztuka zarabiania pieniędzy. Wydawać je umie każdy. Tem niemniej wydawać można pieniądze lepiej lub gorzej, z większą lub mniejszą korzyścią dla danej jednostki i dla społeczeństwa. A pomimo, że dotykamy tu zagadnień najściślej subjektywnych, że przedmiotem rozważań muszą być potrzeby poszczególnych jednostek, najrozmaiciej przez nie odczuwane, nie przeczy to, że można w tej dziedzinie wprowadzić pewną ogólnikową systematyzację. Punktem wyjścia będzie stosunek wydatków do zarobków.

Zarobki i również dochody wyrażają się w sumach dostających się do rąk jednostki perjodycznie, w mniejwięcej jednakowo od siebie odległych okresach czasu i o mniejwięcej jednakowej wysokości. Znaczna część wydatków posiada ten sam charakter. Muszą one być wykonywane również perjodycznie, w okresach czasu równych lub krótszych od okresów zarobkowych. Należą tu przedewszystkiem wydatki na zaspokojenie bieżących potrzeb życiowych, wyżywienie, ubranie, mieszkanie etc., w miarę zaś czem wyższa jest stopa życiowa, tem szerszy jest zakres tych wydatków perjodycznych, tak więc np. pójście do teatru będzie wydatkiem perjodycznym dla człowieka zarabiającego 800 zł., nie będzie nim jednak dla zarabiającego 150 zł. miesięcznie.

Drugą grupą wydatków będą te, których dokonuje się również perjodycznie, lecz w okresach dłuższych od zarobkowych. Tu należeć będą poniekąd wydatki na ubranie, na drobne inwestycje mieszkaniowe etc. Dalej wymienić należy wydatki po zbawione już charakteru perjodycznego, a natomiast mające pewne pokrewieństwo do inwestycji: kupno umeblowania, samochodu, czy gramofonu etc. Podkreślamy, że w schemacie tym uwzględniliśmy jedyn wydatki konsumpcyjne, wynikające z potrzeb jednostki, a nie z prowadzonych przez nią interesów.

Gdzież jest cel takiej systematyzacji? Leży ona w tem, że każdy z wymienionych typów wydatków wymaga odmiennego manipulowania zarobkami. Na wydatki bieżące perjodyczne przy racjonalnie ułożonym budżecie osobistym wprost wydziela się odpowiednią sumę z dochodu miesięcznego, czy tygodniowego, są to bowiem z reguły potrzeby kardynalne, które należy dostosować do dochodu i zaspokajać przed innemi. Nadwyżkę dochodów nad temi wydatkami zasadniczemi pozostaje dla zaspokojenia potrzeb wyższego typu. Z reguły jednak nadwyżka ta będzie okazywać się mniejszą od sumy, niezbędnej dla dokonania zakupu nieperjodycznego. Zachodzi tu więc konieczność zespolenia nadwyżek dochodowych z paru miesięcy, gromadzenie przez odpowiednio długi okres czasu potrzebnej sumy. Metodą mniej doskonałą będzie zwykłe przechowywanie pieniędzy w schowku, metodą lepszą, bo dającą zyski — oszczędność. Swoistą wreszcie formą do tego samego celu prowadzącą jest zakup na raty, który również można uważać za oszczędność składaną u sprzedawcy, który jakgdyby wypożycza towar pod zastaw tej przyszłej oszczędności; oczywiście dochodu się przytem nie osiąga, przeciwnie, cena jest wyższa, pozatem istnieje ryzyko niemożności wywiązania się z zobowiązań w razie nieprzewidzianego spadku zarobków.

Na wydatki bieżące można poświęcić mniejszą lub większą część całkowitego dochodu. Oprócz wypadków istotnej biedy, zawsze można zmniejszyć te wydatki na korzyść dwu typów pozostałych. Czy jest to celowe? Odpowiedź zależy od stwierdzenia, który typ wydatków przynosi korzyść.

Istnieje pojęcie stopy życiowej, którą można określić jako sumę potrzeb przez daną jednostkę odczuwanych i mogących być przez nią zaspakajanemi. Naturalnem i powszechnem jest dążenie do posiadania możliwie wysokiej stopy życiowej. Jeżeli przeto istnieje sposób wydawania dochodów, który pozwala na zaspakajanie potrzeb wyższego rzędu, przekraczających przeciętną dnia codziennego, to jest to jednocześnie sposób na podwyższenie stopy życiowej, jest więc zalecenia godnym. Bowiem zadowolenie jakie się czerpie z życia w maleńszym stopniu zależy od dobroci zjadanego obiadu, aniżeli od posiadania kulturalnie urządzonego mieszkania, przyzwoitego ubrania, czy innych rzeczy niezbędnych, lecz tembardziej miłych i pożądanych, że wyrastających ponad ustaloną dla danej jednostki przeciętność. Tą drogą przez pomnażanie nowych potrzeb i przez wysiłki gwoli ich zaspokojenia wzrasta cywilizacja i kultura materjalna.

Narzucona na wstępie systematyzacja wydatków pozwoliła nam na stwierdzenie, że w interesie jednostki, w interesie jej rozwoju gospodarczego, leży ustalanie wydatków bieżących na takim poziomie, by pozostawiała pewna, możliwie wysoka nadwyżka dochodów nad niemi, zużywana na wydatki wyższego rzędu. Nadwyżka taka, składana do P. K. O. zwiększa się przez oprocentowanie i pozwala na wydatkowanie nadzwyczajne, napozór przekraczające rozmiary budżetu miesięcznego, napozór dostępne ludziom o wyższych jedynie dochodach i odpowiednio wyższej stopie życiowej. W rezultacie więc nic co innego, jak oszczędność, okazuje się motorem rozwoju gospodarczego jednostek i społeczeństwa.

W WIRZE STOLICY

ŚWIETNY POMYSŁ LOTERYJNY

— Co za szczęście nadzwyczajne miał jeden klijent, zwierzał się kolektor warszawski koledze po fachu, przyszedł do mnie pół godziny przed komunikatem o ciągnieniu i kupił los, na który padła wygrana 10.000 zł.

— Wysoki chudy brunet z wąsikami?

— Tak, istotnie, skąd kolega go zna?

— Bo u mnie kupił wygrywający los kwadrans przed ogłoszeniem wyników ciągnienia...

Wszyscy kolektorzy się spiknęli, okazało się, że prawie wszyscy znali pana Czapskiego, szczęśliwego gracza. Wszędzie przychodził w dniu ciągnienia, w ostatniej chwili i nabywał los, który za moment był wygrany. Skierowano sprawę do prokuratora, ten do sądu.

Proceder Czapskiego był następujący: obchodził wszystkie kolektury i notował skrzętnie numery biletów wystawione w oknie. W dniu ciągnienia szedł do ministerstwa i asystował przy losowaniu, co każdemu wolno. Słuchał wywołane numera, dzięki fenomenalnej pamięci wnet orjentował się, czy dany numer figuruje w jego spisie czy nie, sprawdzał w notesie, w jakiej kolekturze i pędem leciał do niej taksówką. Szczęśliwy los leżał w witrynie — niedbale żądał właśnie jego, kupował, a nazajutrz podejmował wygraną.

Machinacja polegała na tem, że docierał prędzej do kolektury, niż urzędowy komunikat.

Czapski miał wynotowane 1300 biletów, na tak ogromną ilość cóż dziwnego, że coraz padała jakaś suma. Przez 5 lat grasowania Czapski wygrał na loterji państwowej miljon 600 tysięcy zł.!

Najgorzej powiodło mu się podczas ciągnienia II-ej klasy w zeszłym roku — wygrał tylko 2000 zł., ale bo był pech wyjątkowy.

Sąd uniewinnił Czapskiego, bo nie mógł się dopatrzeć w jego postępowaniu chwili przestępstwa: chodzić na ciągnienie wolno, notować bilety w kolekturach wolno, kupował uczciwie, sprzedawano mu dobrowolnie, wybierać numer losu wolno.

Chciano ustanowić, iż odtąd nie wolno będzie sprzedawać bilety w ostatnim dniu. Kolektorzy zaprotestowali, bo właśnie w ostatni dzień najwięcej ludzie kupują. Stanęło na tem że nie wolno sprzedawać na 2 godziny przed ciągnieniem.

Czapski będzie musiał wymyślić inny trick. **K.**

Zraniona dama

KTÓRA BYŁA MĘŻCZYZNĄ

Niezwykły wypadek stanowi najświeższą z zagadek policyjnych Paryża: oto w nocy z soboty na niedzielę, samochód fabrykanta farmaceutyków Devillersa, znanego automobilisty, obalił na asfalt i poranił jakąś nieznajomą panią, bardzo wytwornie ubraną. Devillers zatrzymał samochód i mimo słabego oporu rannej, zawiózł ją do najbliższego szpitala.

I tu rozegrała się szczególna scena: poraniona, jak się okazało na całem ciele kobieta, stawiała kategoryczny opór pielęgniarkom chcącym ją rozebrać. Nie na wiele to się zdało: zarząd szpitala użył siły. Wtenczas wyszła na jaw tajemnica owego oporu: pod suknia mi i całym zewnętrznym wyglądem kobiety, krył się mężczyzna. Od tej chwili milczał on uporcie. Tymczasem policja przyzwana przez szpital, rozpoczęła śledztwo w tej sprawie.

Do dziś wyświetlono tylko jedno: oto tajemniczy osobnik nazywa się Albert Morain lat 41, pochodzi z hiszpańskiej Walencji. Dlaczego używał kobiecego stroju?? W jakich naprawdę okolicznościach nastąpił wypadek? Co zaszło między Morainem a bogatym fabrykantem? Jak słychać policja miała już ustalić

ŻE WERSJA O „WYPADKU ULICZNYM" BYŁA BLAGĄ

pod którą starały się obie strony zatrzeć istotny przebieg sensacyjnego zdarzenia.

„Oto dzieje jednej nocy paryskiej" — pisze Paris Midi, wypadek, jeden z wielu, jakie mają miejsce w świecie bachanalji, wypadek, jakich bardzo niewiele przenika potem do szerszej wiadomości". Już w dniach najbliższych nikt nawet nie będzie czekał rozwikłania zagadki. Przyjdą inne, nowe... PREST.

Nowa siedziba Kasy Chorych w Sosnowcu

W ostatnich dniach zostały uruchomione i oddane do użytku publiczności dwa nowe olbrzymie gmachy Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu. Koszta budowy obu tych gmachów wynoszą około 2 miljonów złotych. Na zdjęciu naszem widzimy gmach główny nowowybudowanej Kasy Chorych.

Akademicki czyn społeczny

Jakże jest słuszne przysłowie o hałaśliwości i dźwięczności pustych beczek!...

Zastosować je chociażby do życia akademickiego, — czy nie puste beczki dają przedewszystkiem znać o sobie? Dźwięczy, brzęczy hałaśliwa beczka katolicyzmu naszych rodzimych komsomołców, dokucza awanturami beczka przerażająco płytkiego patrjotyzmu młodocianych endeków, — raz po raz słyszymy o „tańculkach" i „balach reprezentacyjnych" poszczególnych kół naukowych i na tem, czy się nie urywają główne nici, łączące młodzież akademicką ze starszem społeczeństwem.

Praca rzetelna naukowa, ideowa czy społeczna naszych akademików, jak ten lek, kwitnie w ukryciu i jest wskutek tego często niedoceniana.

W ostatnich czasach powstała nowa akademicka organizacja, która zasługuje na jak największą uwagę i jak najserdeczniejsze poparcie, gdyż jej praca nosi cechy szczerej ideowości i jest niezmiernie pożyteczna.

Myślimy o świeżo założonej organizacji pod nazwą Akademicki Czyn Społeczny.

Organizacja ta wyłoniła się z PAKS'u (Porozumienie Akademickich Katolickich Stowarzyszeń) i ma za zadanie przedewszystkiem zespolenie wysiłków poszczególnych organizacyj w pracy charytatywnej, w celu osiągnięcia jak najwydatniejszych wyników. Akademicki Czyn Społeczny nie jest jednak mechanicznym zlepkiem sekcyj charytatywnych organizacyj, wchodzących w skład PAKS'u, jest organizacją ogólno-akademicką o szeroko pomyślanym zakresie działalności.

W okresie dotkliwego kryzysu i konieczności zwiększenia inicjatywy społecznej, jakże wporę zjawia się ta nowa organizacja akademicka, ubożuchna w środki materjalne, lecz przebogata pod względem zapału i młodzieńczej energji!

Potrzeby są wielkie, pracy jest wbród. Akademicki Czyn Społeczny ma roztoczyć opiekę nad wszystkimi, potrzebującymi pomocy materjalnej i serdecznego ciepła, a więc nad opuszczonemi i zaniedbanemi dziećmi, nad chorymi, nad więźniami i t. d.

Zaczęto — postokroć słusznie! — od dzieci. Nowa akademicka organizacja, istniejąca od paru tygodni, przedewszystkiem zajęła się stworzeniem sekcji świetlicowej.

Dziś już ze słuszną dumą może wskazać na cztery sprawnie działające świetlice, w których gromadzi się dziatwa, pozbawiona w domu najprymitywniejszych warunków do pracy i zabawy.

Oto te świetlice.

Nr. 1 w lokalu Odrodzenia (Uniwersytecka 7). Świetlica czynna codziennie od g. 3 m. 30 do 5 m. 30. Korzysta z niej dziesięć najbiedniejszych dziewczynek, uczących się w szkole powszechnej Nr. 3. Jakie są warunki domowe tych dziewczynek, wymownie świadczą notatki kierowniczki przy spisie dzieci.

„Ojciec nie żyje z rodziną, matka bezrobotna". „W jednym pokoju mieszkają dwie rodziny — 14 (czternaście) osób" i t. p.

Nędza, straszna nędza przemawia z krótkich notatek książki ewidencyjnej.

Ale dziewczynki wyglądają nieźle serdeczność młodych opiekunek i opiekunów robi swoje: dzieci, pozbawione w domu należytego ciepła, tu właśnie, w „swojej" świetlicy odrabiają lekcje, bawią się, a nawet dostają skromny posiłek w postaci szklanki mleka i kawałka chleba. Pracuje nad dziećmi osiem osób (sześć akademiczek i dwóch akademików) pod kierownictwem koleżanki Janiny Świszczewskiej, która ma tak ładne i dobre oczy, że staje się zbyteczne wszelkie inne świadectwo doskonałej opieki, z jakiej korzystają szczęśliwe w swem nieszczęściu dziewczynki.

Świetlica Nr. 2 (Uniwersytecka 9) jest prowadzona przez akademiczki, mieszkające w bursie w tymże domu. Kierowniczką jest kol. Irena Rymarkiewiczówna. Praca tych ofiarnych studentek jest wyjątkowo ciężka, gdyż ich świetlica przygarnia najbardziej upośledzone dzieci z t. zw. „młynka" (za Zwierzyńcem), gdzie magistrat lokuje rodziny wyeksmitowane. Nędza przerażająca. Dzieci nie chodzą do szkół, w domu nie mają żadnej opieki, — są, oprócz tego, w różnym wieku. Lokal (jeden pokój w szkole zawodowej) jest za ciasny. A jednak nawet te blade mizerne twarzyczki umieją się uśmiechać, nawet niesforne i kłótliwe dzieci ulicy, zapominając o niemal łachmanach, przykrkywających ich szczupłe ciałka, potrafią wesoło wyśpiewywać o tem, jak — „ojciec Wincenty uczył dzieci swoje"!

Jakiem szczęściem są dla biednych dzieci (około 20) te parę godzin w świetlicy i jakaż serdeczna wdzięczność należyż się ich młodym opiekunom. Zaznaczmy w nawiasie, iż p. Rymarkiewiczówna studjuje medycynę, czyli jest wyjątkowo zajęta wskutek szerokiego programu studjów lekarskich i rozrzucenia naszej medycyny niemal po całem mieście, jeżeli więc nawet pracowite medyczki i przyrodniczki znajdują czas i energję do pracy charytatywnej i wychowawczej, — jakże to pięknie świadczy o ideowości i ofiarności naszej młodzieży akademickiej!...

Świetlica Nr. 3 w lokalu szkoły powszechnej Nr. 2 na Zwierzyńcu, znajduje się w nieco lepszej sytuacji. Przeznaczona ona jest wyłącznie dla dzieci tej szkoły, dla dziewczynekk, które zjawiaj się dość gromadnie, bo w ilości do 40.

Dziewczynki są bardziej zżyte ze sobą, schludnie, choć ubogo ubrane, czują się w lokalu szkolnym całkiem, jak u siebie w domu, — niestety, zresztą — o wiele lepiej, niż u siebie w domu.

Trudność prowadzenia tej świetlicy polega na zbyt wielkiej ilości dziewczynek, należących oprócz tego do różnych oddziałów. Ale i tutaj zapał młodych opiekunów pod przewodnictwem kol. Zofji Jacewiczówny przezwycięża trudności i daje doskonałe, już teraz widoczne wyniki. W świetlicy na Zwierzyńcu dzieci posiłku nie dostają, jak to jest w pierwszych dwóch, brak środków stoi temu na przeszkodzie. Brak środków... Ale czy kto zdaje sobie sprawę, jakiemi „środkami" operują dzielni akademicy i jakie „środki" są potrzebne, aby dzieciom nędzy uprzyjemnić chwilę życia?

Otóż utrzymanie dzieci w świetlicy Nr. 1 kosztuje dziennie około 60 gr. na wszystkie dzieci!... W świetlicy Nr 2 wydatki dziennie wynoszą 1 zł. 50 gr. Czyli za dwa złote z groszami można dać skromny posiłek 30 dzieciom! Czyż my zdajemy sobie sprawę, jak niewielki nasz wysiłek materjalny może dać wielkol. Janiny Zienowiczówny. Świetlica ta demików!... Pierwszy przykład głębokiego zrozumienia rozpoczętej przez akademików pracy dał p. min. Aleksander Meysztowicz, który ofiarował na akcję Czynu kilkadziesiąt złotych. Niech każdy z nas da po kilka złotych, po kilkadziesiąt chociażby groszy, — wielez radości sprawimy dziatwie!

Ale-ale... Przecie należy się życzliwe słówko i czwartej świetlicy, znajdującej się w Sali parafjalnej przy ul. Ostrobramskiej i prowadzonej przez Nazaretanki (związek abiturjentek gimn. SS. Nazaretanek w Wilnie) — pod kierownictwem kol. Janiny Zienowiczówny. Świetlica ta czynna jest trzy razy tygodniowo i obsługuje wyłącznie chłopców w ilości 16-u, których się wychowuje i dożywia.

Z chłopcami więcej jest kłopotu, ale co można z nimi zrobić, dowie się każdy, kto zechce bliżej poznać pracę akademików, zgrupowanych w Akademickim Czynie Społecznym, którego prezesem jest kol. Witold Rudziński.

Adres tej nowej akademickiej organizacji: Uniwersytecka 7, lokal „Odrodzenia".

Czy trzeba jeszcze wyraźniej powiedzieć?

Zbliżają się święta. Akademicy chcieliby zrobić dla swej dziatwy piękną koinkę... Więc?..

Otóż to!.. **W. Ch.**

Jubileusz Wileńskiego Pogotowia Ratunkowego

Poświęcenie nowego lokalu

Czysty, jasny, wygodny lokal Pogotowia Ratunkowego w murach po-franciszkańskich wygląda uroczyście: powagę starych murów łagodzą kwiaty, podkreślające radosny moment.

Nowy lokal: oto brama, otwierająca drogę w przyszłości. Trzydziestoletni jubileusz — oto arka przymierza pomiędzy dniem dzisiejszym a wczorajszym.

A razem — czy te dwie skromne uroczystości nie stanowią budującej całości, która stwierdza że szlachetny, rzetelny wysiłek nie idzie na marne, że ofiarność i praca ku pożytkowi bliźniego bogaty wyda plon.

W lokalu Pogotowia — grono osób. — Większość stanowią lekarze, pracą swoją bezpośrednio związani z pożyteczną instytucją, która zamyka trzeci dziesiątek lat żmudnej i owocnej działalności samarytańskiej. Pozatem przedstawiciele władz, niektórych organizacyj, prasy.

Z ramienia Magistratu są p. wice - prezydent, inż. W. Czyż i ławnik dr. Safarewicz. Obecny jest p. Starosta Grodzki.

Po pewnym czasie przybywa p. Wojewoda Zygmunt Beczkowicz z otoczeniem.

Uwagę powszechną przykuwa najzasłużeńszy z pośród obecnych, najistotniejszy jubilat, inicjator, twórca i ofiarny prezes Towarzystwa Doraźnej Pomocy lekarskiej miasta Wilna. — hr. Władysław Tyszkiewicz.

Jego to jest dzieło — to dzisiejsze Pogotowie, zorganizowane obecnie zgodnie z najnowszemi wymaganiami nauki, wyposażone w bogaty tabor, działające wyjątkowo sprawnie. Trzydzieści lat temu z a jakim trudem trzeba było zdobywać urządzenia stacji, jakie nieoczekiwane przeszkody trzeba było przezwyciężyć, aby móc egzystować i pracować!

Trzydzieści lat!... Ileż trudu włożono, ileż zapału wydobyto i jak umiejętnie pokierowano energją ludzką, — że polska placówka społeczna zorganizowana w najcięższym czasie, przetrwała wszystkie burze i niepokoje i zdobyła dziś niezachwiane podstawy bytu.

To, co przed trzydziestu laty wydawało się niektórym niepotrzebną inowacją, niemal kaprysem jednostek, — dziś jest jedną z najbardziej potrzebnych instytucyj, bez której jest nie do pomyślenia należycie zorganizowana praca samarytańska w wiekszem mieście.

Wielkie to jest zwycięstwo, wielki triumf twórcy Pogotowia Wileńskiego, hr. Władysława Tyszkiewicza!...

Jubileuszowe uroczystości na terenie Pogotowia Ratunkowego miały charakter bardzo skromny, a jednocześnie, właśnie wskutek zacieśnienia granic, — serdeczny i niebanalny.

Piękny np. był moment, kiedy Panu Wojewodzie Wileńskiemu zostali przedstawieni dwaj najstarsi sanitarjusze Pogotowia: Michał Czarniecki (pracujący od chwili założenia Pogotowia) i Władysław Czerniuk (27 lat służby), — i kiedy najwyższy na naszym terenie dostojnik państwowy uścisnął ręce skromnych pracowników.

Poświęcenia lokalu dokonał ks. proboszcz A. Kulesza, który uki poświęcenia poprzedził krótkiem przemówieniem o znaczeniu samarytańskiej działalności społecznej i o jej źródłach, płynących z nakazu nauki Chrystusowej.

Po poświęceniu rozpoczęły się przemówienia.

Pan Wojewoda w krótkiem a treściwem przemówieniu podkreślił wielkie znaczenie Pogotowia Ratunkowego, którego powstanie chlubnie świadczy o energji i ofiarności twórców i współpracowników, przedewszystkiem zaś inicjatora i wieloletniego prezesa hr. Władysława Tyszkiewicza.

Dr. A. Safarewicz jako przedstawiciel magistratu i jako długoletni współpracownik Pogotowia, zarysował warunki pracy i rozwoju Pogotowia i podniósł znaczenie wysiłku najskromniejszych nawet pracowników sanitarnych. Inż. W. Czyż w imieniu miasta życzył pożytecznej instytucji dalszego rozwoju. Kierownik Pogotowia dr. M. Trzeciak dziękował wszystkim obecnym za przybycie i znowu podkreślał znaczenie wysiłku, włożonego w celu zapewnienia Pogotowiu normalnych warunków rozwoju. Idąc za myślą mówcy, zebrani uczcili powstaniem pamięć organizatorów i pracowników Pogotowia, którzy już niestety nie żyją, — i zgotowali prawdziwą owację hr. Wł. Tyszkiewiczowi.

Hr. Władysław Tyszkiewicz odpowiedział, zarysowując w zwięzłem sprawozdaniu genezę powstania Towarzystwa Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Wilnie. Myśl zorganizowania w Wilnie Pogotowia powstała u hr. Tyszkiewicza pod wpływem zaobserwowanego rozwoju już istniejących podobnych instytucyj w Wiedniu, a później w Warszawie. Pragnienie udostępnienia rodzinnemu miastu zdobyczy europejskiego czynu samarytańskiego sprawiło, że, nie zwracając uwagi na niesłychane przeszkody, hr. Wł. Tyszkiewicz rozpoczął pracę, która wydała nieoczekiwanie piękne owoce.

Referatem dr. Wł. K. Szemisa o dziejach Pogotowia Ratunkowego w miastach europejskich wogóle, w polskich zaś szczególnie zakończyły się uroczystości jubileuszowe.

Wspólna fotografja na tle karetki samochodowej stanie się dokumentem zamknięcia trzydziestolecia pracy. Pogotowia.

Oby wszyscy obecni na jubileuszowych uroczystościach znów się spotkali przynajmniej za dwadzieścia lat na obchodzie półwiekowej pracy Pogotowia Wileńskiego!... **n. z.**

Zjazd samorządu powiatowego województw wileńskiego i nowogródzkiego

W dniu 8 b. m. odbył się w sali Rady Miejskiej w Wilnie zorganizowany przez Związek Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej Zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego województw wileńskiego i nowogródzkiego, przy udziale delegatów wszystkich powiatów tych województw. W obradach zjazdu wzięli również udział p. p. wojewodowie wileński Beczkowicz i nowogródzki Świderski, przedstawiciele Wilna z wiceprezydentem Czyżem na czele, naczelnicy wydziałów samorządowych p. Gulasiewicz z Nowogródzkiego urzędu woj. i p. Rakowski z Wil. urzędu woj. oraz szereg zaproszonych gości, reprezentujących instytucje, współpracujące z samorządem powiatowym.

Obradom zjazdu przewodniczył prezes Związku Powiatów dr. M. Z. Jaroszyński, który także złożył sprawozdanie z działalności centralnej organizacji samorządu powiatowego, omawiając działalność Zw. na tle obecnej sytuacji i warunków, w jakich samorząd terytorjalny się znajduje.

Obszerna dyskusja nad sprawozdaniem wykazała, iż działalność Związku idzie po linji potrzeb samorządu powiatowego, co znalazło także wyraz w podziękowaniu, jakie zebrani delegaci złożyli zarządowi Związku.

Z kolei wiceprezes Związku E. Dubin - Markiewicz przedstawił w referacie stosunek Związku poręczającego do Komunalnej Kasy Oszczędności oraz omówił postulaty, jakie samorząd powiatowy jako związek poręczający, winien zgłosić przy ewentualnej nowelizacji ustawy o komunalnych kasach oszczędności.

Dyrektor biura F. Broncy omówił przygotowywane projekty ustaw o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich chorych i kosztów opieki społecznej oraz projekt ustawy o powszechnym podatku obywatelskim.

Z pośród przyjętych przez Zjazd postulatów jako ważniejsze wymienić należy uchwałę w sprawie niepowoływania do życia w chwili obecnej na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego samorządu rolniczego (Izb Rolniczych), które nie mając zabezpieczonych dostatecznych funduszów nie mogłyby spełniać wymaczonych sobie zadań, a dotychczasowa praca dobrowolna organizacyj rolniczych i samorządu terytorjalnego w zakresie popierania rolnictwa z racji rozproszkowania i tak bardzo szczupłych funduszów, poważnie by ucierpiała.

Podobnie zjazd uznał za niewskazane tworzenie odrębnego samorządu szkolnego, znajdując, iż sprawy administracyjno - gospodarcze szkolnictwa powszechnego równie dobrze zaspokoić może i zaspakajać powinien samorząd terytorjalny.

Obrady zjazdu zakończył prezes Związku Jaroszyński podziękowaniem zebranym za udział w zjeździe.

KRONIKA wileńska

PIĄTEK Dziś **9** Walerji Jutro NMP Loret	Wschód słońca g. 7,17 Zachód słońca g. 14,56

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 7 GRUDNIA

Ciśnienie średnie: 758.

Temperatura średnia: 0.

Temperatura najwyższa: 2.

Temperatura najniższa: 0.

Opad: 1,6 mm.

Wiatr: północno - wschodni.

Tendencja: spadek, potem stan stały.

Uwagi: śnieg.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu dzisiejszym 9 grudnia.

Przeważnie pochmurno z opadami. Nocą przymrozki. Dniem temperatura około zera stopni. Umiarkowane wiatry północno i północno - zachodnie.

MIEJSKA

— AKCJA O POTANIENIE ELEKTRYCZNOŚCI. Komitet obywatelski do walki o tani prąd elektryczny, na ostatniem odbytem posiedzeniu postanowił domagać się zniżenia cen na prąd elektryczny do 60 gr. za kilowat.

Pertraktacje z władzami już wszczęto.

— NIECHLUJSTWO DOZORCÓW. Podczas wczorajszej śliżgawicy zanotowano w mieście kilka wypadków złamania rąk i nóg na chodnikach. Policja mogłaby zwrócić większą uwagę na stróżów którzy nie kwapią się z usuwaniem śniegu i lodu z chodników.

— ROBOTY NA WILJI. Rozpoczęły się już zapowiadane roboty przy usuwaniu wyrzepki plaszczystej przy elektrowni. Roboty te są dalszym ciągiem prac zabezpieczających na wypadek powodzi i mają na celu zapobieżenie zamulenia kanałów wiodących do elektrowni.

— ALEJA SYROKOMLI. U podnóża Góry Zamkowej prowadzone są nadal roboty ziemne i niwelacyjne. Usunięto m. in. płot odgradzający Górę od alei. Jak wiadomo aleja Syrokomli ma być włączona do wielkiego parku miejskiego na który się złożą ogrody Bernardyński, Żeligowskiego i Cieletnik.

—MIEJSCA ZSYPYWANIA ŚNIEGU. W związku ze zbliżającą się zimą Magistrat ustalił miejsca zsypywania śniegu. Śnieg zsypywać można około mostu przy ul. Młynowej, koło szpitala św. Jakóba i za mostem Zwierzynieckim.

— BUDKI INWALIDZKIE. Nieczynna budka inwalidzka przy zbiegu ul. Mickiewicza i Placu Katedralnego tkwi nadal na swem miejscu tamując ruch pieszy. Najwyższy czas ją usunąć.

WOJSKOWA

SPISY POBOROWYCH. Zgodnie z przepisami spisy poborowych roczn. 1912 będą dostępne dla zainteresowanych w celu stwierdzenia czy są oni wciągnięci na listy. Spisy będą gotowe w najbliższych dniach.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Koła Absolwentów Państwowej Średniej Szkoły Ogrodniczej w Wilnie** podaje do wiadomości wszystkich absolwentów S. S. Ogr. w Wilnie, iż dnia 10.12 1932 r. o godzinie 18 w pierwszym terminie, a o godzinie 18 m. 30 w drugim odbędzie się w lokalu Szkoły Ogrodniczej w Wilnie zebranie absolwentów P. S. Sz. Ogr. z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Przeczytanie protokułu z poprzedniego zebrania. 3. Sprawa odczytów w sezonie zimowym 1932—33 r. 4. Sprawy organizacyjne. 5. Referat z dyskusją na temat Potrzeba zrzeszenia się techników ogrodniczych p. W. Oszkinisa. 6. Wolne wnioski.

Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich absolwentów jest konieczną.

RÓŻNE

MOŻNA ZWIEDZAĆ ROBOTY KONSERWACYJNE W BAZYLICE. Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego organizuje 2 wycieczki na teren prac konserwacyjnych w Bazylice Wileńskiej:

1) w sobotę dnia 10 grudnia o godz. 13 min. 45 dla członków Towarzystwa Krajoznawczego i wprowadzonych gości. Wstęp dla członków Towarzystwa bezpłatny, goście płacą po 30 gr. na Komitet Ratowania Bazyliki. **Punkt zborny przy dzwonicy katedralnej.**

2) w niedzielę dnia 11 grudnia o godz. 13 — wstęp wolny za opłatą po 30 gr. od osoby na dochód Komitetu Ratowania Bazyliki. **Punkt zborny przy dzwonicy katedralnej.**

Wyjaśnień udzielać będą arch. Narębski, arch. Pekszo i konserwator Lorentz.

— NAUCZYCIELE A GMINA ŻYDOWSKA. Związki Nauczycieli szkół hebrajskich i żydowskich nadesłali do Gminy Żydowskiej list w którym domagają się niezwłocznej wypłaty należnych im zasiłków grożąc w przeciwnym razie strajkiem. W ten sposób powstał między związkami nauczycieli oraz Gminą zatarg mogący rychło przyjąć formę ostrą. W związku z tem zwołane zostanie specjalne posiedzenie Zarządu Gminy.

— ROZŁAM U KUPCÓW ŻYDÓW. Jak wiadomo w Związku kupców żydowskich nastąpił rozłam na tle nieporozumień co do prac związku i jego zadań. Rozłam wpłynął ujemnie na pracę związków i obecnie wszczęte zostały pertraktacje w kierunku złania się obu związków w jeden. Inicjatywę w tym kierunku wziął na siebie dr. Wygodzki.

— KOMITET OPIEKI NOD WSIĄ WILEŃSKĄ. Ostatnio z inicjatywy Komitetu Opieki nad wsią wileńską, w okolicy N. Wilejki posadzono na drogach około 200 drzew. Akcja upiększania szos i dróg będzie nadal kontynuowana i obejmie całe województwo.

— TERMINATORZY A KASA CHORYCH. — Zachodzą wypadki konfliktu pomiędzy mistrzami rzemieślniczymi a Kasami Chorych na tle ubezpieczenia terminatorów. — Niekiedy Kasa Chorych zalicza terminatora w trzecim roku nauki do kategorji pracowników, opłacających składki według trzeciej grupy zarobkowej. Zdarza się to nawet wówczas, gdy terminator nie pobiera żadnej płacy, przeciwnie płaci za naukę. Izba Rzemieślnicza w Wilnie, dążąc do tego, żeby terminatorzy będący na nauce rzemiosła opłacali składki na rzecz Kasy Chorych tylko według pierwszej grupy zarobkowej, w wypadku jeśli pomiędzy pryncypałem a uczniem zawarta jest piśmienna umowa o naukę w rzemiośle, zarejestrowana w Izbie Rzemieślniczej, zwróciła się do odpowiednich władz Kasy Chorych o uwzględnienie powyższego postulatu Izby.

— DOTKLIWY BRAK SZKÓL DLA TERMINATORÓW. — Rada Izb Rzemieślniczych podjęła odpowiednie kroki dla wyjaśnienia, w jaki sposób należałoby zastosować ustawę o ustroju szkolnictwa dla terminatorów w tym wypadku, jeśli w czasie trwania terminu nie było w danej miejscowości zorganizowanej szkoły dokształcającej względnie ogólnej, lub też odpowiednich kursów dokształcających. W związku z tem Rada Izb Rzemieślniczych przystąpiła do ułożenia wykazu sieci istniejących i funkcjonujących obecnie szkół dokształcających zawodowych.

Sprawa ta w najbliższym znale będzie zdecydowana.

— WYBORY DO IZBY LEKARSKIEJ WILEŃSKO - NOWOGRÓDZKIEJ. W wyniku wyborów w dniu 1 grudnia br. do Rady Izby weszli: na członków:

Drowie: 1) Abramowicz Leon — Baranowicze, 2) Bądzyński Wacław — Wilno, 3) Bernatowicz Bolesław — Święciany, 4) Czarnecki Edward — Wilno, 5) Efros Izaak — Słonim, 6) Garniewicz Stanisław — Wilno, 7) Girszowicz Mojżesz — Wilno, 8) Jastrzębski Leon — Mołodeczno, 9) Lasota Józef — Szczuczyn koło Lidy, 10) Łoban Władysław — Wilno, 11) Łukaszewicz Julian — Wilno, 12) Maciulewicz Edmund — Nowogródek, 13) Malinowski Adolf — Wilno, 14) Małkowski Władysław — Słonim, 15) Markiewicz Stanisław — Wilno, 16) Pawłowski Kazimierz — Wilno, 17) Pelczar Kazimierz prof. — Wilno, 18) Prażmowski Władysław — Wilno, 19) Przysiecki Karol — Nieśwież, 20) Rudziński Henryk — Wilno, 21) Safarewicz Aleksander prof. — Wilno, 22) Sopoćko Romuald — Lida, 23) Soroko Karol — Święciany, 24) Steikiewicz Tadeusz — Głębokie, 25) Szniolis Bolesław — Wilno, 26) Szolcman Gustaw — Wilno, 27) Sylwanowicz Witold — Wilno, 28) Załuska Stefanja — Wilno, 29) Żemojtel Władysław — Wilno;

na zastępców: drowie: 1) Sulkowski Leon — Wilno, 2) Giecow Grzegorz — Wilno, 3) Brodzki Michał — Wilno, 4) Dobaczewski Eugenjusz — Wilno, 5) Nowicki Jan — Sieniawka, 6) Gołyński Bolesław Wilno, 7) Rymkiewicz Tadeusz — Wilno, 8) Królewski Wacław — Wilno, 9) Kieślewicz Dymitr — Baranowicze, 10) Bohuszewicz Józef — Wilno, 11) Klemczyński Eugenjusz — Wilno, 12) Rondomański Stanisław — Święciany, 13) Nochumowski Lejba — Baranowicze, 14) Margolis Samuel — Wilno, 15) Pomeranc Lejba — Wilno, 16) Trocki Falk — Wilno, 17) Wasilewski Feliks — Wilno, 18) Dunin - Horkawicz Wiktor — Wilno, 19) Kasperowicz Feliks — Wilno, 20, Berecki Wilhelm — Brasław, 21) Zarcyn Rachmiel — Lida, 22) Sedlis Eljasz — Wilno, 23) Baranowski Leon — Wilno, 24) Kowarski Mendel — Słonim, 25) Globus Eljasz — Wilno, 26) Lewande Samuel — Wilno, 27) Butkiewicz Leon — Wilno, 28) Jabrow Iszer — Wilno, 29) Gawrońska - Szabad Róża — Wilno.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Dziś z powodu jednej z generalnych prób „Sprawy Dreyfusa" teatr nieczynny.

— **Niedzielna popołudniówka.** — W niedzielę 11 bm. o godz. 4-ej po południu świetna komedja Morstina „Dzika pszczoła" z p. Grolickim, Szymańskim, Koronkiewiczówną, Niedźwiecką i Wiesławską w rolach głównych.

— **Ciekawe widowisko w teatrze na Pohulance.** — W najbliższych dniach ukaże się na scenie teatru Pohulanka nadzwyczaj interesująca sztuka na tle sławnej rozprawy Dreyfusa p. t. „Sprawa Dreyfusa".

— **Teatr muzyczny Lutnia.** — Dziś przepiękna operetka „Fijołek z Montmartre'u" w której ogólny zachwyt i entuzjazm wzbudza świetna artystka operetki stołecznej Janina Kulczycka.

O strzałach na ul. Wielkiej

W związku z postrzeleniem Natalji Chomiczówny, o czem pisaliśmy wczoraj, dowiadujemy się następujących szczegółów. Sprawca postrzelenia jest jakoby urzędnik akcyzowy. Osobnik ów bywał kilka razy w restauracji Worobjewa w Pasażu pod Kinem Miejskiem i wszystkie kelnerki restauracji zowią go Zygmunt. Nazwiska jego oraz miejsca mieszkania nie udało się „narazie ustalić. Jak wynika z dotychczasowego dochodzenia „Zygmunt" napadnięty, został przez dwóch podchmielonych osobników, więc strzelał on rzekomo w obronie własnej. Postrzelona Chomiczówna jest kucharką we wspomnianej restauracji.

Zamach samobójczy w sklepie

Onegdaj wieczorem do sklepu Ławińskiej przy ulicy Zamkowej nr 18, w godzinach wieczorowych przyszedł syn jej Józef, zamieszkały przy ulicy Chmielnej nr 1) i zamieniwszy z matką parę słów wydobył nagle rewolwer, strzelając sobie w pierś. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził, iż kula przebiła nieszczęśliwemu klatkę piersiową, przechodząc tuż koło serca. W stanie ciężkim przewieziono samobójcę do szpitala Św. Jakóba.

Groźny włamywacz

W wyniku poszukiwań aresztowany został niebezpieczny złodziej J. Olechnowicz. Olechnowicz ukrywał się ostatnio w mieszkaniu niejakiego Jana Czerniawskiego pod przybranem nazwiskiem Ratkiewicza. Oskarżony jest on o dokonanie całego szeregu kradzieży i włamań — między innemi przy ulicy Nadleśnej, gdzie skradł różne rzeczy wartości ponad 2000 zł. Ukrywał się on w ciągu trzech miesięcy i dopiero w dniu wczorajszym udało się go aresztować. Pozatem poszukiwany był on przez władze sądowo - śledcze całego szeregu miejscowości, a między innemi przez sędziego śledczego na powiat Wilno-Troki.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

WYSTĄPIENIE ZWIĄZKU IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH W SPRAWIE ULG PRZY NABYWANIU ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH NA ROK 1933.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wydanie okólnika na wzór wydanego w roku ubiegłym w dniu 10-XI L.D.V. 2762/4 w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych. Odnośny okólnik wypadałoby jednak, zdaniem Związku Izb, oprzeć na częściowo zmodyfikowanych i uzupełnionych zasadach, doświadczenia bowiem poczynione w praktyce ze stosowaniem podobnych okólników w latach ubiegłych, dowiodły, iż niedostateczne uwzględniają one interesy płatników, ponadto zaś uciążliwe były również dla administracji skarbowej. Zdaniem Związku Izb, z uwagi na uciążliwość i niejednolitość procedury, związanej z zasadą wnoszenia indywidualnych podań, należałoby przejść w jaknajszerszej mierze do systemu, polegającego na(przeklasyfikowaniu przedsiębiorstw do niższej kategorji bez obowiązku składania podań, co przewiduje w pewnych wypadkach okólnik zeszłoroczny. Równocześnie Związek Izb, prosi o uzupełnienie przepisów okólnika postanowieniami specjalnemi dotyczącemi ulg dla zakładów kinematograficznych, składów aptecznych, przedsiębiorstw handlu towarowego, trudniących się sprzedażą wyrobów Monopolu Spirytusowego, oraz przedsiębiorstw, zajmujących się hurtową sprzedażą piwa. Poruszane w wystąpieniu Związku Izb sprawy: ulga dla hurtowni ze sprzedażą piwa, udzielanie ulg nie naskutek indywidualnych podań, a z urzędu, oraz „zagrożonej egzystencji gospodarczej" często niejednolicie i nader rygorystycznie interpretowanej przez urzędy skarbowe zostały wysunięte przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie. O ile chodzi o postanowienia okólnika z r. 1931, które w celu uproszczenia i ujednostajnienia postępowania przy wydawaniu zezwoleń na nabywanie ulgowych świadectw przemysłowych na rok 1932 upoważniają Izby Skarbowe do załatwiania we własnym zakresie działania podań płatników, Związek Izb uważa, iż ze względu na dalszy spadek rentowności przedsiębiorstw, co powoduje konieczność tem usilniejszego forsowania obrotów, bezwarunkowo uzasadnione byłoby podwyższenie dla przedsiębiorstw o produkcji wytwórniczej, której wartość towarów nie więcej niż 5 proc ogólnej wartości towarów, znajdujących się w przedsiębiorstwie, a którym może być zezwolone wykupienie świadectw kategorji III zamiast II-ej — górnej granicy obrotów z 30,000 na 50,000 oraz z 10,000 na 20,000 zł. Pozatem Związek Izb przypomina w swym memorjale potrzebę właściwego unormowania sprawy świadectw, jakie wykupywać winny przedsiębiorstwa samochodów ciężarowych, oraz sprawę ulg dla przędzalni, blacharni, farbiarni i apretur, a także fabryk maszyn rolniczych.

Ödprawa hufcowych i drużynowych wil. chorągwi harcerzy

Zimowa Odprawa hufcowych i drużynowych odbywa się w Wilnie w czasie od 8 do 10-go grudnia br.

Program Odprawy przewiduje sprawozdania hufcowych drużynowych, oraz referaty: „Wychowanie obywatelsko-państwowe w drużynach harcerskich", „Obozy i kursy zimowe", „Śpiew w drużynie harcerskiej", „Z zagadnień pracy zuchowej", „Dobry uczynek harcerski w praktycznem zastosowaniu" i „Podstawy nowego systemu i programu prób na stopnie harc."

Pozatem nastąpi omówienie akcji obozowej Chorągwi i odbędzie się wieczornica harcerska uczestników Odprawy, oraz uczestniczek Odprawy Chorągwi Harcerek, która odbywa się równocześnie.

Na Odprawę przybywają hufcowi i drużynowi z terenu województw wileńskiego i nowogródzkiego.

Obrady Odprawy Chorągwi Harcerzy będą się odbywały w gmachu gimnaz. im. A. Mickiewicza (ul. Dominikańska 3-5), w godz. od 9-ej do 12.30 i od 16.30 — 19.30.

PAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK UMIERA Z GRUŹLICY! WYOBRAŹ SOBIE OGROM TEJ KLĘSKI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ. KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE"! POPIERAJCIE BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

Aresztowanie gwałciciela

Wczoraj z polecenia władz śledczych aresztowany został mieszkaniec sąsiedniej wsi Porębie S. Wojniusz, oskarżony o to, że w dniu 5 bm., będąc w gościnie u Heleny Barbaców ny, zam. w Podjelnikach (obręb wielkiego miasta Wilna) korzystając z nieobecności osób postronnych dopuścił się gwałtu na osobie Barbacówny, co stwierdziły oględziny lekarskie.

Powiesił się dorożkarz

Wczoraj przy ulicy Kalwaryjskiej nr 103, popełnił samobójstwo przez powieszenie się 22-letni dorożkarz Chackiel Chajet. Zwłoki desperata zabezpieczono na miejscu do decyzji władz prokuratorskich. Przyczyna — ciężkie warunki materjalne.

Za w ięż mocną e się szczere dowody okazywane nam wspól życia i łą zenia się z nami w t wającej przez życie doczesne czci dla naszej ukochanej

✝

Anny Świda

składamy wszystkim wyrazy serdecznej wdzięczności. Zasele, 1932 r.

Siostrzeńcy wychowankowie, siostry i najbliższa rodzina.

Z TOWARZYSTWA BIBLJOFILÓW

6 b.m. odbyło się w lokalu Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich ogólne zebranie członków Towarzystwa Bibljofilów Polskich z referatem prof. dr. Erwina Koschmiedra p. t. „Starodruk melodyj cerkiewno-słowiańskich Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej w Wilnie na tle historji pisma nutowego i śpiewu Cerkwi prawosławnej".

Referat ten, aczkolwiek dotyczył właściwie dziedziny historji muzyki, został przez prelegenta tak zbudowany, że mógł zainteresować każdego inteligentnego człowieka, bo bezpośrednio poruszył szereg zagadnień, związanych z dziejami naszej kultury.

Punktem wyjścia była prawosławna księga liturgiczna, t. zw. „jermołoj", zawierająca pieśni cerkiewne i znajdująca się w naszej Bibljotece USB.

Pochodzenie tej księgi nie jest ostatecznie ustalone wskutek braku karty tytułowej, przypuszczać jednak można, iż ma ona łączność z wydaniem poczajewskiem z r. 1775.

Prof. Koschmieder dokładnie zarysował dzieje „Jermołojów" na tle rozwoju muzyki cerkiewnej, poruszając przy sposobności niezmiernie ciekawe zagadnienie zachowania się (w brzmieniu zniekształconem) jerów w śpiewie cerkiewnym, w t. zw. homonjum.

P. Antonow, staroobrzędowiec, zademonstrował przed zebranymi śpiew cerkiewny, stosowany w cerkwi staroobrzędowców.

Ciekawy odczyt rodził pewne refleksje, dotyczące dziejów naszej kultury i odwiecznego ścierania się na naszych ziemiach wpływów zachodnich i wschodnich. **n. z.**

—=o-O-o=—

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P.K.O. w m-cu listopadzie 1932 r.

Miesiąc listopad zaznaczył się w PKO dalszym znacznym wzrostem zarówno wkładów oszczędnościowych, jak i liczby oszczędzających w tej instytucji.

W ciągu miesiąca sprawozdawczego wkłady oszczędnościowe wzrosły o dalszych 8.611.151 zł. osiągając na dzień 30 listopada 1932 r. stan zł. 386.285.511 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 415.497.331.

Jednocześnie z wzrostem kapitałów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie bardzo znacznie liczba oszczędzających w PKO. W ciągu miesiąca listopada wydała PKO 27.775 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba książeczek oszczędnościowych czynnych na dzień 30 listopada 1932 r. wynosiła 899.872, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 936.776 książeczek.

CZY WIESZ, MATKO, ŻE NA TYFUS BRZUSZNY, CZERWONKĘ, OSPĘ, SZKARLATYNĘ, DYFTERYT, ODRĘ, KOKLUSZ, GORĄCZKĘ POŁOGOWĄ RAZEM UMIERA DWA RAZY MNIEJ OSÓB, NIŻ NA JEDNĄ TYLKO GRUŹLICĘ! CHROŃ SWE DZIECI PRZED TĄ PLAGĄ! POPIERAJ BUDOWĘ SANATORJUM DLA DZIECI GRUŹLICZYCH! KUPUJ NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE!

SPORT

Z działalności Ośrodka W. F.

Obecnie praca nad wychowaniem fizycznem prowadzona jest przez Ośrodek WF. w trzech kierunkach.

1) Zbliżający się sezon narciarski daje impuls do zaprawy narciarskiej, którą się prowadzi na sali i w terenie.

Pod okiem kpt. Ostrowskiego ćwiczą grupy Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i Związku Strzeleckiego.

Prócz grup klubowych zebrał się również do zaprawy narciarskiej Związek Podoficerów Rezerwy i Byłych Wojskowych.

Ruch przed właściwym sezonem pozwala wnioskować, że bezpośredni efekt śniegu 10-krotnie zwiększy zastępy sympatyków i miłośników narciarstwa.

2) W obecnym sezonie zimowym, w sporym okresie śpiączki, ożyła się szermierka. Duża niewątpliwie zasługa przypada w tym wypadku na st. sierż. Kruka, który od kilku lat krzewi na terenie Wilna tę piękną dyscyplinę sportową. Obecnie, po przejściu fechtmistrzowskiego kursu w Warszawie, sierż. Kruk prowadzi na terenie Ośrodka 8 grup szermierczych. Uczestnicy grup szermierczych rekrutują się ze szkół, klubów, stowarzyszeń i organizacyj P. W.

Przypuszczać należy, że praca nad spopularyzowaniem szermierki znajduje się w stadjum rozwiązania, zwłaszcza że niebawem będą uruchomione komplety żeńskie.

3) Zaprawę bokserską dla zaawansowanych i początkujących prowadzi p. J. Wojtkiewicz. Na treningach liczebnie przytrzymają członkowie Pogoni i Związku Strzeleckiego.

Prace nad POS. zostały obecnie przerwane do chwili zgłoszenia się większej ilości reflektujących. Ćwiczenia do POS. mają w przyszłości być prowadzone w dwóch kierunkach: 1) do wyrobienia gimnastycznego (ćwiczenia z gr. I-szej) i 2) do przygotowania lekkoatletycznego.

Ćwiczenia prowadzone w innych grupach uzupełnią całokształt programu POS.

Na marginesie różnorodnej działalności Ośrodka WF. notujemy brak godzin na gry sportowe, które dzięki swej atrakcyjności i masowości, zyskują nowych zwolenników wychowania fizycznego. *(f)*

CO GRAJĄ W KINACH?

— CASINO — Pieśń nocy.

HELJOS — „Na rozkaz kobiety".

PAN — „Mata Hari".

HOLLYWOOD — „On i jego siostra".

STYLOWY — Droga olbrzymów.

ŚWIATOWID — Halka

LUX — „Czterech z Legji".

WYPADKI I KRADZIEŻE

—Podrzutki. — Wasilonok Józef (Trakt Batorego 18) na podwórku tegoż domu znalazł podrzutka płci męskiej w wieku około 5 dni. Podrzutka umieszczono w Żłobku Dzieciątka Jezus. Tegoż dnia w klatce schodowej domu nr. 7 przy ul. Orzeszkowej znaleziono podrzutka w wieku około 1 roku, płci męskiej, którego umieszczono w przytułku „POZ". Również znaleziono podrzutka w korytarzu domu nr 51 przy ul. W. Pohulance płci żeńskiej w wieku około 2 tygodni, którego ulokowano w przytułku „POZ".

ZALESIE

— SPRAWKI ZNACHORA. — We wsi **Łazduny gminy zaleskiej aresztowano niejakiego Danowicza, który bezprawnie uprawiał praktykę lekarską i tytułował się doktorem medycyny. Danowicz uprawiał znachorstwo od roku i wskutek jego praktyk zmarła Barbara Wiktorowiczowa, Janina Chlebówna i służąca Teodora Zambrowiczówna.**

WYNIKI STRZELANIA O ODZNAKĘ STRZELECKĄ

W ubiegłą niedzielę dnia 4 grudnia br. zostało przeprowadzone przez Komendę P. W. Wilno-Miasto 1, strzelanie z broni małokalibrowej o Odznakę Strzelecką III-ciej, II-giej i I-szej klasy. W strzelaniu wzięło udział 60 osób, przeważnie młodzieży szkolnej. Odznaki Strzeleckie zdobyło 40 osób: I klasy — 1 osoba, II-giej klasy — 15 osób, III-ciej klasy 24 osoby.

grodzieńska

— NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE EWANGIELICKIM. W sobotę dnia 10 grudnia r. b. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w kościele ewangelickim o Grodnie, nabożeństwo miłosierne wśród żydów w języku niemieckim i żydowskim a w niedzielę 11 b. m. w dalszym ciągu w języku polskim i żydowskim.

— POSIEDZENIE POWIATOWEGO KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA W GRODNIE. W dniu 9 grudnia b. r. o godz. 13 w lokalu magistratu (pokój Nr. 14) odbędzie się posiedzenie Powiatowego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

— OTWARCIE KINA W GRODNIE. Niezwykle od powojennej czasu kina „Polonia" i „Apollo" zostały znowół uruchomione.

— ZAWODY BOKSERSKIE. W sobotę dnia 10 grudnia r. b. o godz. 18-tej w sali teatru garnizonowego odbędzie się mecz bokserski między drużyną Żydowskiego K. S. Białystok, a reprezentacją Grodna, do której wejdą zawodnicy Z. K. S. Makabi i Orzeszko.

Skład reprezentacji Grodna został ustalony w sposób następujący: waga muszowa Szmitkes (Makabi) waga kogucia Jerzy (Orz.), waga piórkowa Labędź (Mak) waga lekka Waikler (Cr.), waga półśrednia Surmacz (Cr.) waga średnia Talko (Cr.).

— KONCERT WITTORIA WEINBERGA. Dziś, t. j. dnia 9 grudnia o godz. 8. 30 w Teatrze Miejskim wystąpi śpiewak światowej sławy, solista opery „La Scala" i opery królewskiej w Rzymie — Witoria Weinberg — baryton, który całkowity program wypełni arjami operowemi, romansami, pieśniami nespolitańskiemi, hiszpańskiemi, arabskiemi i orjentalnemi.

SŁYNNA ŚPIEWACZKA ADA SARI W GRODNIE. Wkrótce przyjedzie do Grodna słynna śpiewaczka Ada Sari, która wystąpi w Teatrze Miejskim.

baranowicka

UROCZYSTOŚĆ GWIAZDKOWA. Ministerstwo Opieki Społecznej wydało zarządzenie, by wszystkie zakłady opiekuńcze urządziły uroczystości gwiazdkowe dla dzieci, któreby mogły być podawane kilku dniowi radowych, tradycyjnie należnych im w czasie świąt Bożego Narodzenia.

W związku z zarządzeniem ministerstwa — starosta powiatowy grodzieński zarządził, by uroczystości urządzone na terenie powiecznego mu powiatu nosiły charakter jaknajuroczystszy.

— FISKALNE PODATKOWE. — Z aparatem wykonawczym naszego magistratu urodzenie coś się stało, o czem świadczy następujący wypadek:

Przy ul. Cisowej Nr. 6 znajduje się sklep spożywczy niejakiego Szustera, który jest akuratnym płatnikiem podatków komunalnych. Kiedy onego zkłóżowy był hardo, gdy otrzymał z Urzędu Skarbowego przypomnienie o zapłacenie zaległego podatku lokalowego za lata 1927—32. Otrzymawszy upomnienie, p. Sz. udał się do magistratu, zabierając ze sobą wszystkie pokwitowania. W magistracie kazano mu zapłacić podatek za ten i ubiegły. Po upływie jednak pewnego czasu otrzymał jeszcze jedno upomnienie, a ponieważ nie miał ochoty do powtórnego zapłacenia rzekomo zaległego od niego podatku, zjawił się u niego sekwestrator i zajął towar.

W tych dniach zjawił się sekwestrator z furmanką po zajęty towar.

Po długich dość ostrych tłumaczeniach Szustera o dokonanej zapłacie należnego podatku, co udowodnił kwitami magistratu, sekwestrator oczywiście towaru nie zabrał, lecz żądał jednak, aby Sz. zapłacił 4 zł. kosztów egzekucyjnych, co też Szuster musiał uczynić.

Czyby aparat wykonawczy naszego magistratu nie mógł sąpobiec złożonym wydatkom i irytacji płatników?

— SĄD DORAŹNY. W dniach 5 i 6 Sąd Okręgowy z Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę braci Edwarda Żefryna i Wacława Żefryńskich oskarżonych o szpiegostwo i dywersję. Oskarżał prokurator Nowicki, bronili adwokaci, Chomles, Wenzkiewicz i Michnik.

Sąd po dwu dniowej rozprawie wydał wyrok mocą którego każdego z braci skazał po 15 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich.

— NAPAD BANDYCKI. W dniu 6. b. m. mieszkaniec wsi Stanowszczyzna gm. Kosów zameldował policji w Mikowidach że w dniu 5 b. m. o godz. 22 jadąc z Siniawki do Kosowa na szosie zastąpiło mu drogę 2-ch osobników i zabrali mu należące do niego 25 szt. drzewek owocowych. Po zameldowaniu na wskazane miejsce udał się post. pol. Paińsk, który stwierdził fakt kradzieży. Dochodzenie prowadzi P. P. w Niehwiedu.

Dźwiękowe Kino „APOLLO" Dominik. 26.

Wstęp od 40 gr.

Na żądanie Sz. Publiczności wznawiamy arcyfilm, który tryumfalnym pochodem kroczy na ekranach wszystkich stolic świata

HAJDA TROJKA

W roli gł. czarująca Olga Czechowa, niezrównany H. Szlatow i najwybitniejszy art. teatru Stanisławskiego Michał Czechow. Śpiewy rosyjskie w języku i chórale. Cudowne melodje.

Dźwiękowe. KINO „POLONJA" Pocztowa 4

Dziś! Najp tężniejszy twór techniki gorącego ludzkiego. w filmie p. t.

„PLAN W" dramat angielskiego szpiega, który pod grozą śmierci w czasie wielkiej wojny dokonywuje na wrogiem terytorjum, bohaterskich czynów wywiadowczych. W rolach głównych wspaniały typ człowieka czyn Brian Aherne i urocza Magdalen Carrol. Brawurowa eksped. angielsk. samolotu wyślad, na wroginem terytorjum Hiszpanji krew w żyłach grożna walka w powietrzu! Zywcem zakopani. Serce kochałarel kobiety

Przedstawiciele.n naszego pisma w BARANOWICZACH jest p. Serafin Głąbik

Ułańska 108 tel. 202

Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę filja Administracji

Baranowicze ul. Szosowa 178 tel. 253.

w godzinach 10 -14 oraz 18—20 codziennie

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 5.15, — 8, — 10. **Dziś wstęp od 75 gr.**

Potężny dramat dźwiękowy reżys. Józefa Sternberga p. t.

TRAGEDJA AMERYKAŃSKA

W roli gł.: Philips Holmes i Sylvia Sydney

lidzka

— WIĘC SPRAWOZDAWCZY POSŁA STANISŁAWA POZNIAKA. Po wieczu sprawozdawczym urządzonym staraniem Rady Pow. BBWR — w Szczuczynie, na którym poseł Stanisław Poźniak przy szczelnie zapełnionej sali klubu „Ogniska", omówił sytuację gospodarczą i polityczną w Polsce, odbył się taki sam wiec w m-ku Żołudku w dniu 4 b. m. Sala domu ludowego pomieściła w tym dniu około 400 osób, do których przemawiali posłowie Małynicz Juljan i Tołpyho Romuald, omawiając szczegółowo prace sejmowe, politykę zewnętrzną i wewnętrzną państwa. Pocnem p. Ciawlowski z języku białoruskim przemówił na temat ideologji Marszałka Piłsudskiego.

Po dyskusji jaka się odbyła na tematy parlamentarne, ominowanie w sprawach podatkowych, obniżki cen na artykuły skarbelitowane i tp. zebrani w miłym nastroju rozeszli się do swoich domów z jaknajlepszą myślą o jutrze. Ludność jak widać dobrze sobie zdaje sprawę, że wszelkie zamiary przywódców miejscowego stronnictwa ludowego, prowadzą ją na drogi fałszywe, dlatego też z niekłamanym rozrzewnieniem słuchała słów, otwierających oczy ku rozpoznaniu prawdy. O czem świadczyć może masowy udział w dyskusji i ogólne zainteresowanie się prezemi : projektami Bezpartyjnego Bloku.

— POSIEDZENIE URZĘDU ROZJEMCZEGO do spraw kredytowych małej własności. Powołany Urząd Rozjemczy do spraw kredytowych małej własności rolnej, w Szczuczynie, odbył w dniu 1 b. m. posiedzenie na którem komplet sądzący w składzie 3-ch osób pod przewodnictwem p. Andrzeja Brobochodzego rozpoznał 12 spraw. Ogólne zainteresowanie drobnych rolników jest ogromne. Świadczy o tem wzmagający się z dnia na dzień napływ nowych spraw do rozpatrzenia.

Następne posiedzenie Urzędu Rozjemczego pod przewodnictwem p. Jana Trzeciaka odbędzie się w dniu 23 grudnia r. bież.

— POWIATOWA KOMISJA OSZCZĘDNOŚCIOWA. W dniu 10 grudnia r. b. ma się zebrać w Szczuczynie Powiatowa Komisja Oszczędnościowa, która ma zająć się bedniem budżetowych gremialnych gminnych. W skład tej Komisji wchodzą p. Andrzej Rostworowski jako przewodniczący, p. Stanisław Chybiński — naczelnik Urzędu Skarbowego jako przedstawiciel władz skarbowych, i pp. Romuald Tołpyho, Antoni Wojeyko i Jan Trzeciak jako przedstawiciele płatników podatku.

Radjo wileńskie

Piątek, dnia 9 grudnia 1932 r.

12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Gwiazdy kabaretu (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 15.35: Lekcja angielskiego. 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty). Podróże w muzyce. Objaśnia Zofja Ławęcka. 16.20:

ola dzieci omówi Ciocia Hala. 16.40: „Pieniądz i kapitalizacja" — odczyt. 17.00: Koncert. 17.45: Komunikaty. 17.30: D. c. koncertu. 17.55: Program na sobotę. 18.00: Muzyka lekka. Wiadomości bieżące. D. c. muzyki. 18.40: Codz. odcinek powieściowy. 18.50: Rozmaitości. 19.00: Polskom na Kowieszczyźnie. 19.20: Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 19.30: „W chińskim teatrze", felj. 19.45: Pras. dzien. radj. 20.00: Pogad muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. „Książka na wyguaniu" — felj. wygł. W. Sieroszewski. D. c. koncertu. 22.40: Wiad. sportowe. Dod. do prza. dz. radj. Kom. meteor. 23.00: Muzyka tanieczna.

OBWIESZCZENIE Nr. spr. Z-158/32 r.

Sąd Okręgowy w Wilnie, wydział IV, obwieszcza, że decyzją swą z dnia 22 października 1932 roku postanowił: ogłosić Spółkę Akcyjną „Woropajewskie Zakłady Przemysłowe" za upadłą w drodze układowej. Stanisława Baginskiego, zamieszkałego w Wilnie przy ul. Jakóba Jasińskiego 6 m. 6 i Stanisława Kukiel-Krajewskiego, zamieszkałego w Wilnie, przy ul. Wiwulskiego 2 m. 2.

Wskutek powyższego wszyscy wierzyciele i dłużnicy upadłej Spółki Akcyjnej „Woropajewskie Zakłady Przemysłowe" obowiązani są w terminie 4 miesięcznym od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Dodatku do Dziennika Urzędowego Min. Spr. domeisc Sądowych Okręgowemu w Wilnie z swoich pretensjach do upadłej Spółki i o należności, które mu przypadają, chociażby terminy płatności ich nie nastąpiły. Nr. spr. Z-158/32 r.

St. Sekretarz.

— Grube, zarozumiałe bydlę! — mruknął ze złością Karruters.

Mimo całej niechęci, redaktor „Wiadomości Porannych", nie uważał za możliwe odmówić prośbie potentata finansowego. Rano ukazało się w kronice krótki artykulik i fotografja. Ale, gdy się okazało, że żadna inna gazeta nie podała fotografji.

Tego wieczoru Karruters i Dal wyszli z klubu o dziesiątej wieczór. Redaktor śpieszył do redakcji, a Dal sam nie wiedział, co począć. Na schodach spotkali Markela w bogatem bobrowem futrze.

— Cóż tak wcześnie do domu?

zażartował Jimmy Dal.

— Trudno, trzeba odpocząć. A zresztą nie chcę przesiadywać w mieście z wiadomym panem przedmiotem w kieszeni!

— Naturalnie!

Bogacz wsiadł do wspiałego samochodu.

— Do domu, Piter... Dowidzenia, — wyjrzał przez okienko ku dwum przyjaciełom.

Dal uśmiechnął się tylko oczyma i niedbale dotknął ręką kapelusza:

— Dobranoc, panu.

Podjechał drugi samochód i szofer Benson otworzył drzwiczki.

— Do domu, sir?

— Tak, Bensonie, do domu.

Dal usiadł na miękkich poduszkach, wyciągnął nogi i, wzdrygając się trochę z zimna, wsunął ręce do kieszeni. Nagle twarz jego zmieniła się. Co to?... Palce jego dotknęły długiej waskiej koperty.

— Zaszczyt ten panu się słusznie należy! — uśmiechnął się Dal. — Właśnie przed tygodniem opowiadał mi pan, że „Szary Znak" nie zostawia nigdy śladu dów, ani odcisków palców... a ja zauważyłem odrazu plamkę na pieczęci, która była na czole Metcera. Potem odjąłem tą szarą kartkę, za co Clayton tak się gniewał, i zaboczyłem, że na odwrotnej jej tronie niema śladów krwi. To znaczy to, że kartkę przyklejono potem, jak krew obeschła. Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że odrazu Clayton bardzo nie podobał, nie wzbudzał wcale zaufania. Ułożyłem odrazu sobie plan, rysując jego podobiznę chodziło mi o to, żeby mój notes znalazł się na chwilę w jego ręku. Po przeprowadzeniu porównań daktyloskopijnych, przekonałem się, że moje podejrzenia nie były bezpodstawne. Miałem szczęście w tej całej sprawie! Czy nie uważa pan, że mi się wogóle powodzi?

Karruters nie odpowiedział odrazu. Po chwili uśmiechnął się:

— Pan uratował moje tysiąc funtów!

Tego właśnie żałuje z pana strony było rzeczą nieszlachetną zwątpić w swego ulubieńca. Czyż mógł „Szary Znak", o którym mi pan tyle opowiadał, popełnić tą ohydną zbrodnię? Mam jednak nadzieję, że naprawi jego reputację w jutrzejszym numerze i nie będzie skąpił mu pochwał.

— Jimmy, — rzekł poważnie redaktor. — Pan wie, jakiego jestem zdania o tym człowieku. Jestem panu bardzo wdzięczny, że mogę wrócić do jego... powiedzmy: wielbicieli! Niech pan mi wierzy, że zrobię wszystko, co będzie w mej mocy, aby poprawić jego sytuację.

Karruters dotrzymał słowa. Nie pozostało to bez nagrody: w godzinę, po ukazaniu się gazety nadszedł do redaktora list, pełen wyrazów wdzięczności i uznania... zamiast podpisu, u dołu listu była szara pieczęć... Nie było na tym skrawku szarym ani śladu palców — nawet przez najsilniejszą lupę nie można było nic dostrzec.

ROZDZIAŁ III. KOPALNIA ZŁOTA

Następnego dnia wieczorem Dal i Karruters spotkali się znowu w St.-Jones-Clubie. I znów Karruters skierował rozmowę na swój ulubiony temat o zbrodniach i typach zbrodniarzy. Jego zdaniem, dusza zbrodniarza musi się odzwierciadlać na jego fizycznym wyglądzi... Twierdził, że przy pewnej wprawie można nahy zawsze odgadnąć tające się w człowieku zbrodnicze instynkta.

— Myślę, że pan się myli, — zaprzeczył z przekonaniem Dal, rozparty w miękkim, klubowym fotelu. — Ja osobiście kieruję się w stosunku do ludzi jedną zasadą: jeśli człowiek zbyt dużo z czasu uśmiecha się — zaczynam mieć na baczności i tracę do niego zaufanie... Przy pomocy uśmiechu łatwo jest zmienić wyraz oczy, zapanować nad nerwami twarzy, słowem: ukrywać swe uczucia. Obawiam się tego rodzaju ludzi i nie ufam im.

Redaktor roześmiał się i chciał coś powiedzieć, gdy drzwi do palarni się otwarły.

— Markel! — Dal wstał, by się przywitać z przybyłym. — Czy panowie się znają? Redaktor „Wiadomości Porannych"!

Markel był to tęgi jegomość z typowym dla tego typu bogaczy, pełnym pewności siebie i godności, sposobem bycia. Na uśmiechniętej szerokiej twarzy błyszczały małe, czarne, chytre oczki. Niedużе wąsiki były podstrzyżone we dług ostatniej mody.

— Naturalnie! Naturalnie! — zapewniał z wylaniem. Spotykaliśmy się z Panem Redaktorem.. Bardzo często daję ogłoszenia w paną gazecie.

Karruters w milczeniu, bez entuzjazmu uścisnął tłustą rękę.

Markel poszedł do drzwi, zamknął je i wrócił do stolika, z tajemniczemi minami.

Otóż, moi panowie — zaczął szeptem prawie, — zobaczyłem was razem i postanowiłem podejść, bo, zdaje się, za nam ciekawe nowiny dla pana, panie Karruters!

Z kieszeni Markela wyłoniło się za chwilę piękna „etui" i otworzyło się pod naciskiem grubych, krótkich palców bankiera. Nisko opuszczona lampa rzuciła snop promieni na wspaniały, brylantowy naszyjnik.. jakby płomyki rozsypały się na stół, igrały światła...

Zdumieni pięknym widokiem, Karruters i Dal, patrzyli w milczeniu.

D. C. N.

Dźwiękowe Kino **„PAN"** Wielka 42, tel. 5-28

Całe wino mówi o największym filmie sezonu

MATA HARI

W rewelacyjnej odsadzie: absolutnie GRETA GARBO, najsłodszy RAMON NOVARRO, słynni Lionel Barrymore, Lewis Stone i in. Nad program arcyniezwykle dodatki dźwiękowe, Seanse 4, 6, 8 i 10,15 W dnie świąteczne o godz. 2 ej Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe Kino HELIOS

Dziś! Najnowsza sensacja dnia oczekiwana!

nasza genjalna ro'aczka **POLA NEGRI** śpiewa i mówi w superfilmie emer. prod. 1933 r.

„NA ROZKAZ KOBIETY"

Film arcydzieło olbrzymim kosztem Film ten demonstrowany jednocześnie w Warszawie z niebywałym powodzeniem! Nad progr. dod. dźwięk. Pocz. 4, 6, 8 i 10,20 Na 1-szy seans ceny zniżone

DŹWIĘKOWE KINO **„CASINO"** Wielka 47, tel. 15 41

Dziś! Najwyższy szkoła kinematografji europejskiej

„PIEŚŃ NOCY" w którym śpiewa onaz sławny rodak **JAN KIEPURA**

Uwaga! Film ten odznacza się niebywałą precyzją i czystością odtworzonego dźwięku.

Dla młodzieży dozwolone

Nad program: Wielgy znakomitego dziedziny: hypnotyzmu, telepatji, jasnowidzenia i t. d. a potem objęci publiczności ja się to robi, tak że każdy sam p.trafi natychmiast wykonać to „coś" — Seanse: 4, 6, 8 i 10.15. W dnie świąt. o godz. 2 ej.

S. VISCONTI, który po każdym seansie zademonstruje „zarez tak zwanych eksperymentów z

Ceny zniżone.

Dźwiękowe Kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28

Dziś! Niezrównane stempeńska 100 proc. kom prod. czeskiej w rol. gł perle czeskiego humoru znakomity **Wiasta Burjan** i wszech. sławy **Anny Ondra**

ON I JEGO SIOSTRA

Film w języku czeskim dla wszystkich zrozumiały.

Nad program dodatki dźwiękowe. Poczat k o godz. 4-ej

Parcelacja maj.

Landwarów

Działki letniskowo - ogrodniczo - budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości.

Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę. Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznemi.

Cena od 800 złotych za działkę.

INFORMACJE:

w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul, Mickiewicza 4, m. 2,

w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

1329/VI.

OBWIESZCZENIE Nr. spr. Z. — 1493/32 .

Sąd Okręgowy w Wilnie, wydział VI, obwieszcza, że decyzją swą z dnia 22 listopada 1932 roku postanowił ogłosić „Spółdzielczy Bank dla Handlu i Rzemiosł w Wilnie" za upadły w handlu i kuratorem masy upadłościowej wyznaczyc adwokata Stanisława Mitkiewicza, zamieszkałego w Wilnie, przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 11.

Wskutek powyższego wszyscy wierzyciele i dłużnicy upadłego Banku obowiązani są w terminie 4-miesięcznym od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Dodatku do Dziennika Urzędowego Min. Spr. domieść Sądowi Okręgowemu w Wilnie o swoich pretensjach do upadłego Banku i o należnościach, które im przypadają, chociażby terminy płatności ich nie nastąpiły. Nr. spr. Z-1493/32 r.

St. Sekretarz.

1323/VI.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zamieszkały w Wilnie, przy ul. M. Pohulance 13/2, na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 12 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Niemieckiej Nr. 22, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego w drugim terminie, należącego do Samuela Karklińskiego, składającego się z 30 bel papieru, oszacowanego na sumę 3000.— zł. na zaspokojenie pretensji Dresdener Bank in Danzig w Gdańsku w sumie zł. 2844.— z 5% i kosztami.

Komornik Sądowy W. Leśniewski.

1325/VI

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX rew., K. Karmelitów, zam. w Wilnie, Piekiełko 3—12, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 15 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Mickiewicza Nr. 1—19, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Bolesława Saczkowskiego na zaspokojenie preetnsji Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej Dyr. Dróg Wodnych i składających się z biurka, szafy, ottomany, lustra i t. p. oszacowanych na sumę zł. 450.

Komornik K. Karmelitów.

Najwięcej żądana na rynkach światowych

ANG. HERBATA LYONS'A

JUŻ ZE ŚW EŻYCH ZBIORÓW

jest do nabycia w handlach kolonjalu. Żądać opakowanie — legodan Czerwone — cierpka

1324/VI.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zamieszkały w Wilnie, przy ul. M. Pohulance 13-2, na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 12 grudnia 1932 r., od godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Niemieckiej Nr. 22, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Samuela Karklińskiego, składającego się z 11 ryz papieru, 20 paczek tektury, ołówków i innych rzeczy, oszacowanych na sumę 1010.— zł. na zaspokojenie pretensji firmy „T-wo dla eksploatacji Zakładów do wyrobu tektury w Grzegorzewie" w sumie zł. 900.— z 6% i kosztami.

Komornik Sądowy W. Leśniewski.

Posady

Byt zapewni współpraca z poważ. nem wydawnictwem — Poznawanie osoby z nergiczne we wszystkich miastach wojewódzw: Wileńskiego, Białostockiego, Nowogródzkiego. Oferty Wilno, ul. Mostowa 16 m. 4.

POPIERAJCIE L.O.P.P

Lekcje

U D Z I E L A M lekcyj francuskiego — —korepetycje —niedro go. Mickiewicza 42 — 11 tel. 794 od 2 — 4 po pol.

Lokale

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł. do 4.30

POSZUKIWANY POKÓJ

dobrze umeblowany, w pobliżu ulicy Zamkowej. WARUNKI: niekrępujący, ciepły, wanna, ewentualnie telefon. Oferty: JOTTE zdm. „SŁOWA"

POKÓJ

DO WYNAJĘCIA słoneczny, wygodnie umeblowany, z telefonem. ul. Ofiarna 2, m. 15.

Różne

500 procent

otrzyma ten, kto zgodzi się opłacać koszta patentu na wynalazek, który zrobi przewóz w małych zaczepkach. Wynalazek pewny. Koszta za patent wynoszą kilkaset złotych. Bezwłoczne po otrzymaniu patentu procent i sumę wydatkowaną wypłaci się. O ofercie pisać wyraźnie: M. Czesnowski., Popowska 35, m. 3. Potrzebne jest auto, bez mojego pojęcia o maszynkach zaczepkach.

Uwaga inwalidzi!

Lokal Związku Inwalidów Wojennych R. P. został przeniesiony na ulicę Senatorską Nr. 16 (1 piętro)

Dyrekcja Kolonji

dla psychicznie chorych **„JANIELISZKI"** przyjmuje chorych — opieka lekarza-psychjat. Całkowite utrzymanie 80 zł. miesięcznie. Porozumieć się można telefonicznie — poczta Połubinka, Nr. 1 „Janieliszki". Dla niezamożnych ustępstwo do 25 proc.

Zguby

Skradziona książeczka inwalidzka wydana przez Starostwo Baranowickie Dubiele Konstantenem — unieważnia się.

GABINET

Racjonalnej kosmetyki leczniczej

Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ

kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, odnawia jej skazy i braki. Maxat kosmetyczny tarty. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z. P.

FRANCISZEK PAKKARD 10)

Podwójne życie Jimmy Dala

— Prezencik dla żony, — powiedział niedbale bogacz.

Dal podniósł zwolna oczy z brylantów na twarz Markela.

— Wspaniałe! — rzekł.

— Czterdzieści dwa tysiące funtów! — przechwalał się Markel, klepiąc dziennikarza po ramieniu. — Co pan powie na to? eby tak fotografję tej zabawki i fotografję Mrs. Markel? Co? Bardzo pana o to proszę! Moja żona jest wrażliwa na takie rzeczy. Czy zrobi mi pan to?

Dziennikarzowi nie podobał się, widocznie, ani Markel, ani jego sposób bycia. Ale Kararters był przedewszystkiem gentlemanem.

— Szczerze mówiąc, Mr. Markel, robię to zawsze bardzo niechętnie, — odpowiedział zimno. — I poco to panu? Czyż chodzi panu o to, żeby wszyscy złodzieje londyńscy wiedzieli, czem się u pana mogą pożywić?

Dal roześmiał się:

— Karruters obawia się, że ten naszyjnik spodoba się „Szaremu Znakowi"!

— Tak — odpowiedział poważnie dziennikarz. — Jeżeli się spodoba „Szaremu Znakowi", żona pana będzie musiała się rozstać z naszyjnikiem.

— Phi! — dmuchnął pogardliwie Markel. — Głupstwo! Zanadto go reklamujecie w gazetach! Jeżeli, mu chodzi o własną skórę, nie polezie do mnie.

Jimmy Dal pochylił się nad stołem, przyglądając się uważnie dużym brylantom.

— Z jakiej racji zdobył się pan na taki wspaniały prezent? Czy to na srebrne wesele?

— Nic podobnego, — wzruszył ramionami Markel. — Jestem tylko w dobrym humorze. Jutro kończę pewną bardzo zyskowną operację pieniężną!

— Aha!

Markel zwrócił się znów do Karrutersa:

— Jeżeli jutro — pojutrze przyśle mi pan reportera, będę mógł dać bardzo ciekawe wiadomości do działu ekonomicznego gazety. Proszę mi wierzyć, że pan tego nie pożałuje! A jak będzie z moją prośbą? Mały artykulik i dwie fotografje? Dobrze?

— Proszę przysłać do redakcji. Jeżeli będzie miejsce, wydrukujemy w Kronice Towarzyskiej, — odpowiedział niezadowolony Karruters.

Markel poklepał go protekcjonalnie i schował swój skarb.

— No, to dziękuję! Dowidzenia, Dal, dobranoc!

Karruters odprowadził go niechętnem spojrzeniem.

— Może się pan nie krępować!—roześmiał się Dal, gdy drzwi za intruzem się zamknęły. — Chociaż to mój znajomy — nie znoszę go!

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA" Redaktor w/z Witold Tatarzyński.